DZIŚ 4 STRONY

NA POWITANIE II ZJAZDU ZMP

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 22 niedziela 23 stycznia 1955 r.
Nr 18 (1468) B
Cena 20 gr

Dziś w numerze:

- KTO ZA...? — Bożena Puchalska — str. 2.
- TRYBUNA PRZEDZJAZDOWA — str. 3.
- OŚWIADCZENIE I ODEZWA BIURA ŚWIATOWEJ RADY POKOJU W SPRAWIE REMILITARYZACJI NIEMIEC ZACH. I WALKI PRZECIWKO UŻYCIU BRONI TERMOJĄDROWEJ — str. 4.

Po gwałtownej wichurze

Porty polskie pracują normalnie

Po usunięciu szkód wyrządzonych przez wichurę oba porty morskie wybrzeża gdańskiego powróciły do normalnej pracy. Załogi statków holowniczych zarządów portów, mimo sztormowej pogody, wprowadzają i wyprowadzają statki.

Robotnicy portowi przyspieszają ich załadunek.

Dzięki energicznej pracy lodołamaczy oraz holowników droga wodna ze Świnoujścia do Szczecina, która była zatarasowana krą została „przetarta". Do portu w Szczecinie zawijają znów statki.

Delegat górników...

Delegatem młodzieży zetempowskiej z kopalni „Szombierk." w Bytomiu jest Henryk Gabryś — odznaczony dwukrotnie srebrnym Krzyżem Zasługi oraz złotą i srebrną odznaką przodownika pracy.

Gabryś już w październiku 1954 roku wykonał zadania przypadające na niego w planie 6-letnim.

Na zdjęciu: H. Gabryś z żoną.

Foto: Seko (CAF)

...i rybaków

Jan Szymanowski jest członkiem ZMP od roku 1948. Po ukończeniu Szkoły Morskiej w Szczecinie pracuje w „Arce" jako szyper kutra rybackiego „Arka 134". Przez aktywny udział w pracy organizacji przyczynił się do wzrostu autorytetu ZMP wśród rybaków. Młodzież gdyńska wybrała go na konferencji miejskiej delegatem na II Zjazd ZMP.

Foto: Uklejewski (CAF)

Coraz szerzej rozwija się zjazdowe współzawodnictwo

Młodzież całego kraju czci Zjazd wartami produkcyjnymi

Hale produkcyjne wielu zakładów mienią się setkami biało-czerwonych proporczyków, które zatknięte na stanowiskach pracy symbolizują warty produkcyjne masowo podejmowane przez młodzież robotniczą dla uczczenia zbliżającego się II Zjazdu ZMP. Często się zdarza, że obok młodzieży warty zaciągają również starsi robotnicy, mistrzowie i brygadziści.

Młodzież ZMP-owska wrocławskiego „Pafawagu" zaciągnęła już ponad 400 wart zjazdowych.

Cenne zobowiązania indywidualne podjęli młodzi frezerzy, którzy postanowili w swej pracy zastosować metodę szybkościowej obróbki. Taką metodą pracuje już frezer **Eugeniusz Nalewajko** — przodownik pracy i aktywista ZMP.

Zmontowaniem 2 wiertarek ponad plan zamierza powitać II Zjazd młodzież **Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych.** Przy montowaniu tych maszyn wyróżniają się ZMP-owcy: Kazimierz Mróz, Edward Frączkiewicz i Roch Jajkowski, którzy osiągają ponad 200% normy.

★

W halach produkcyjnych **Szczecińskich Zakładów Włókien Sztucznych** na wielu stanowiskach roboczych widnieją proporczyki z napisem: **„Warta na cześć II Zjazdu ZMP".** Na wartach stanęły już dziesiątki młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej.

Jedna z pierwszych stanęła na wartach brygada **Genowefy Psiuk.** Brygada ta postanowiła przewinąć **350 kg.** jedwabiu ponad plan. W ślad za nią poszła brygada **Barbary Wiśniewskiej** zobowiązując się przewinąć **200 kg.**, a znana przodownica pracy **Wacława Kopacz** przewinie **150 kg.**

★

W Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu młodzież zaciągnęła już ponad 700 indywidualnych i zespołowych wart zjazdowych.

W dziale remontowym FSO przy jednej z potężnych obrabiarek oznaczonej proporczykiem warty zjazdowej pracuje przodujący szlifierz **Zygmunt Bućmicz. Zaciągając wartę postanowił on zwiększyć wydajność swej pracy do 350 proc. oraz skrócić o dwa dni wykonanie remontów kół zębatych tj. wykonać tę pracę do 23 bm.**

★

Brygada murarska ZMP-owca Jarycha z Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego w Bydgoszczy w czasie pełnienia wart produkcyjnych ułoży ponad plan 14 tys. sztuk cegieł. Ogółem na wartach młodzi murarze MPRB w Bydgoszczy ułożą ponad plan około 60 tys. sztuk cegieł, a malarze odnowią 870 m kwadr. ścian w budynkach mieszkalnych. **J. N.**

★

130 zamiast 105 ton węgla zaoszczędzili Ryszard Madejczyk i Jarosław Czyż — maszyniści młodzieżowej załogi parowozu OK-1 — 357 z węzła PKP-Olsztyn, realizując zobowiązanie zjazdowe.

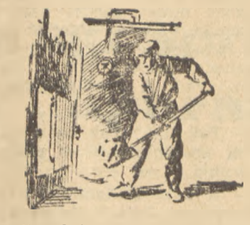

Kilka dni temu podczas spotkania z delegatem na II Zjazd ZMP tow. Tadeuszem Koczanem załoga zobowiązała się do dnia otwarcia Zjazdu zaoszczędzić jeszcze 50 ton wysokogatunkowego węgla. **R. Ch.**

★

Rośnie organizacja ZMP w powiecie pszczyńskim. Od chwili rozpoczęcia dyskusji nad projektem statutu do ZMP przyjęto tu 210 koleżanek i kolegów.

Młodzież gromady Suszec w pow. pszczyńskim zorganizowała sekcję aktorską. Sekcja przygotowała już „Zemstę" A. Fredry, ale ma kłopoty. Np. brak świetlicy uniemożliwia wystawienie sztuki.

★

Zarząd Zakładowy ZMP w Zakładach Metalowych w Bielsku realizując postulaty wysunięte na zebraniu dyskusyjnym organizuje dnia 22 stycznia br. dla młodzieży wycieczkę do Nowej Huty.

★

Ogółem w woj. stalinogrodzkim odbyło się około 600 zebrań, na których dyskutowano nad projektem Statutu. Uczestniczyło w nich ponad 25 tys. zetempowców i młodzieży, niezorganizowanej.

Jednak zebrania dyskusyjne odbywają się nie wszędzie. Np. w Bytomiu, Stalinogrodzie, Dąbrowie Górniczej i Częstochowie odbyło się zaledwie 30 procent zaplanowanych zebrań. A są i takie ośrodki jak np. huta im. Stalina w Łabędach, gdzie do 10 stycznia nie odbyło się ani jedno zebranie dyskusyjne. **K. T.**

Wiosną — rozpoczną szturm na odłogi

ŁÓDŹ (kor. wł.). Podczas uroczystej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej poświęconej 10 rocznicy wyzwolenia ziemi łódzkiej przez bohaterską Armię Radziecką, po referacie przewodniczącego Prezydium WRN Horodeckiego — przewodniczący sesji zapowiedział zebranym przybycie delegacji młodzieży zetempowskiej.

Wchodzących na salę chłopców i dziewczęta powitały długie i serdeczne oklaski. Delegacja przystanęła obok stołu prezydialnego. Na mównicę wszedł przewodniczący ZW ZMP Józef Stępień.

— Organizacja ZMP woj. łódzkiego — mówił tow. Stępień — w oparciu o inicjatywę młodzieży pow. łaskiego (młodzież tego powiatu przed paru tygodniami zakończyła meliorację ok. 200 ha łąk) oraz przy pomocy młodzieży pow. sieradzkiego podejmuje się zagospodarować na cześć II Zjazdu ZMP 570 ha odłogów po byłym poligonie przylegającym do gromad: Kalinowa, Ligota, Rembieszów, Jelna, Dębina i Dąbrowa Widawska.

Młodzież woj. łódzkiego w okresie nieco późniejszym zmelioruje i zagospodaruje dalsze 1.400 ha dotychczas nie wykorzystanej lub mało wydajnej ziemi.

Przeprowadzenie melioracji i zagospodarowanie tych terenów jest poważnym zobowiązaniem. Jego wykonanie spowoduje, że wczorajsze nieużytki i wypalone pastwiska zamienią się w urodzajną ziemię o wysokiej wydajności zbóż oraz w żyzne łąki, które zabezpieczą na tym terenie znaczny wzrost pogłowia bydła.

Młodzież i ZW ZMP zdają sobie sprawę z oczekujących trudności, lecz zrobią wszystko co będzie w ich mocy, by w pełni wykonać podjęte zobowiązanie.

ZW ZMP zwrócił się już o pomoc do Prezydium WRN w pracach organizacyjnych, związanych z zagospodarowaniem ziem. Prezydium WRN powinno już teraz pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniej ilości narzędzi i maszyn rolniczych.

M. CEZAK

Uroczysta akademia w Warszawie z okazji 50-lecia rewolucji 1905-7 r.

Z okazji 50 - lecia rewolucji 1905—7 roku Komitet Warszawski PZPR, Warszawski Komitet Wojewódzki PZPR i Wojewódzka Rada Związków Zawodowych organizują uroczystą akademię.

Akademia odbędzie się dnia 22 bm. w hali ZS Gwardia w Warszawie o godzinie 17. Wstęp za zaproszeniami.

Nagrody za teksty pieśni festiwalowych

Rozstrzygnięty został konkurs otwarty na tekst literacki pieśni zlotowej, zorganizowany przez Min. Kultury i Sztuki, Zw. Literatów Polskich i Zw. Młodzieży Polskiej.

Jury pod przewodnictwem Seweryna Pollaka, po zapoznaniu się z nadesłanymi około 800 pracami, przyznało szereg nagród pieniężnych. Po otwarciu kopert z nazwiskami autorów nagrodzonych prac okazało się, że dwie pierwsze nagrody po 3.000 zł otrzymali: **Wanda Chotomska** z Warszawy za tekst pt. **„Pozdrowienia z Warszawy"** oraz autor występujący pod godłem **„Marek"** (nazwisko nieznane) — za tekst pt. **„Podarunki".**

Nagrodę drugą w wysokości 2.000 zł otrzymała **W. Chotomska** za tekst pt. **„Koraliki".**

Z trzech trzecich nagród po 1.000 zł dwie otrzymała **W. Chotomska** za teksty **„Makowe wstążki"** i **„Ile dróg..."** oraz **Zdzisław Kalicński** z Warszawy za tekst pt. **„Palacz".**

LENIN

31 lat temu zmarł Włodzimierz Iljicz Lenin. Człowiek, który więcej niż ktokolwiek inny zrobił dla szczęścia przyszłych pokoleń, dla szczęścia nas wszystkich.

Lenin — twórca Partii Komunistycznej, partii, która na swe barki wzięła ciężar walki o urzeczywistnienie ludzkiego marzenia o szczęściu i sprawiedliwości; wódz pierwszego na świecie państwa socjalizmu — był genialnym teoretykiem i praktykiem rewolucji. Potrafił stojąc na czele rewolucji, przewidywać wydarzenia i skutecznie im przeciwdziałać lub wykorzystywać je w interesie walczącego proletariatu. Postać Lenina otoczona jest czcią milionów ludzi na całym świecie. Uczczą oni pamięć Lenina w czasie uroczystości, jakie będą obchodzone w dniu Jego urodzin — 22 kwietnia.

Lenin wiele uwagi — nawet w chwilach, gdy młode państwo radzieckie znajdowało się w bardzo ciężkiej sytuacji — poświęcał młodzieży, jej wychowaniu i rozwojowi. W 1920 roku wygłosił on na III Ogólnorosyjskim Zjeździe Komunistycznego Związku Młodzieży przemówienie o zadaniach w dziele wychowania komunistycznego, które wskazało drogi rozwoju proletariackim związkom młodzieży. Oto jego fragment:

„Wychowanie młodzieży komunistycznej powinno polegać nie na tym, aby zwracać się do niej z wszelkiego rodzaju ckliwymi przemówieniami i zasadami etyki. Nie na tym polega wychowanie.

Gdy ludzie widzą, jak ich ojcowie i matki żyją pod uciskiem obszarników i kapitalistów, gdy sami znoszą męki spadające na tych, którzy rozpoczynają walkę przeciwko wyzyskiwaczom, gdy widzą jakich ofiar wymaga kontynuowanie tej walki, aby obronić to co zdobyto, jakim wściekłym wrogiem są obszarnicy i kapitaliści — wtedy ci ludzie wychowują się w tej sytuacji na komunistów.

U podstaw etyki komunistycznej leży walka o umocnienie i doprowadzenie do końca komunizmu. Oto na czym polega też i podstawa komunistycznego wychowania, wykształcenia i nauczania. Oto na czym polega odpowiedź na pytanie, jak należy uczyć się komunizmu".

W. I. LENIN

Uzasadnione nadzieje

Bardzo różnie żyją ludzie na naszej planecie. Różne mają upodobania, różne warunki życia, różne systemy rządzenia. My, na przykład uważamy, że jesteśmy na najbardziej słusznej drodze, jaką mogliśmy obrać. Ale nie narzucamy i nie chcemy nikomu narzucać siłą naszych poglądów i przekonań. Nie zamierzamy, dla przykładu, importować tzw. amerykańskiego stylu życia, ani nikomu narzucać naszego. Ale jeżeli za oceanem lub gdzie indziej, znajdują się awanturnicy, którzy chcą narzucić nam to, czego wcale nie chcemy, to rzecz prosta, nigdy z tym się nie pogodzimy. I na nic nie zdadzą się zapewnienia zaperzonych generałów, że chcą przynieść nam wolność w śmiercionośnych kłębach radioaktywnego pyłu.

Niewielu można by chyba znaleźć łatwowiernych cudaków, którzy by uwierzyli, że bomba atomowa lub wodorowa jest najdoskonalszym lekarstwem na niezgody i nieporozumienia naszego stulecia. W rzeczy samej: któż może pogodzić się z myślą, że śmierć milionów ludzi, zgliszcza i popioły, zagłada kultury i cywilizacji — to jedyna, ba najlepsza droga dla ludzkości?!

Tych, którzy chcą „wyzwolić" miliony z tego co najcenniejsze — z życia, tych, którzy dla swoich egoistycznych celów chcieliby rozpętać niszczycielską wojnę — ludzkość nienawidzi. Nienawiść ta nie jest z gatunku biernych — wywołuje ona **burzliwy, czynny opór.** Opór, który przyjął kształty najbardziej wszechogarniającego i na wskroś humanistycznego ruchu — ruchu w obronie pokoju.

Żądając zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach, nawołując narody Europy do przeciwstawienia się układom paryskim, styczniowa sesja Biura Światowej Rady Pokoju wiernie odzwierciedliła dążenia całej ludzkości. Bo nie można dziś oddzielić tych dwóch spraw, które ściśle się ze sobą wiążą. Bo przyszłość świata leży nie w gruzach Hiroszimy, lecz w użyciu wielkich sił utajonych w przyrodzie dla dobra człowieka. Związek Radziecki dowiódł niezbicie, że jest to możliwe i realne, że to **już się urzeczywistnia;** udostępnienie Polsce i innym krajom tajemnic atomu — to dalszy krok na tejże drodze. A fakty — jak wiadomo — to rzecz uparta.

Do narodów świata skierowała swój antywojenny apel Światowa Rada Pokoju. Do narodów, dla których hasło „wojna wojnie" jest naczelnym i codziennym zawołaniem. A nie wolno nie doceniać tego, że wojnę, której tak nienawidzą ludy wszystkich krajów, ogromnie ciężko jest rozpętać i prowadzić wbrew woli narodów.

W maju w Helsinkach zbiorą się — jak uchwaliło Biuro SRP — przedstawiciele ludów wszystkich kontynentów, ażeby postawić stalową barierę na drodze śmierci: **wojny można uniknąć, ale trzeba zawczasu i w porę jej zapobiec.**

M. BEREZOWSKI

Wolności lat 10 miasta mojej młodości

(Korespondencja własna)

10 lat temu — 21 stycznia 1945 roku w podmuchach mroźnego, styczniowego wiatru, po raz pierwszy od 1772 roku załopotał wysoko nad Olsztynem biało-czerwony sztandar. Nie wiem gdzie teraz jest ten żołnierz z czerwoną gwiazdą na futrzanej czapie, który zawiesił na najwyższym szczycie wieży olsztyńskiego ratusza, ten radosny znak odzyskanej wolności.

— Lecz gdzieby on teraz nie był to miłość do niego — do radzieckiego człowieka i miłość do jego wielkiej ojczyzny będzie zawsze mocna — za wolność, którą on przyniósł temu miastu!

Trudne były pierwsze dni wolności. Blisko tysiąc budynków leżało w gruzach. Tam gdzie kiedyś stały historyczne kamieniczki starego miasta, pamiętające jeszcze kopernikowskie czasy — piętrzyły się rumowiska i zgliszcza.

Życie miastu zaczęli przywracać jego mieszkańcy, ci którzy przetrwali tu przeszło półtora wiekową niewolę i zachowali głęboko na dnie swoich serc szczerą polskość i ci, którzy przyjechali tu z Warszawy i Wileńszczyzny, zza Buga i znad Wisły. Wśród budowniczych nie zabrakło i młodych rąk. Zapału młodych nie zabrakło w walce z wrogiem. Młodzi chłopcy i dziewczęta nie szczędzili ani siły, ani krwi, ani życia w tej walce. Zginął ugodzony skrytobójczą kulą Gienek Bańkowski — aktywista Zarządu Wojewódzkiego ZWM, zginęło w walce z bandami faszystowskiego podziemia, w walce o umocnienie władzy ludowej na Warmii i Mazurach dziesiątki innych młodych bojowników.

Ich bohaterstwo i umiłowanie ojczyzny są wzorem dla tysięcy chłopców i dziewcząt na Warmii i Mazurach.

★

Odmłodniał stary Olsztyn po dziesięciu latach wolności. Wybudowano w tym czasie 313 budynków, mieszkańcy miasta otrzymali ponad 6 tys. nowych izb.

W prezencie mieszkańcom miasta, murarze oddają rokrocznie po kilka pięknych budynków — olsztyńskiej Starówki.

Olsztyn — ratusz

Olsztyn liczy już przeszło 52 tysiące mieszkańców.

Chlubą miasta jest pierwsza w historii Warmii i Mazur uczelnia uniwersytecka — Wyższa Szkoła Rolnicza, której liczba studentów rośnie z roku na rok.

★

Piękna jest historia ostatnich 10 lat mojego miasta.

Lecz stokrotnie piękniejsza jest przyszłość.

Centrum miasta stanowić będzie otoczenie odsłoniętego przed rokiem Pomnika Wdzięczności. Wyrosną tu wysokie, nowoczesne gmachy. Biegnąć tędy będzie główna arteria komunikacyjna. Stanie tu również reprezentacyjny gmach, jeden z najokazalszych w Olsztynie — Młodzieżowy Dom Kultury.

W Kortowie powstanie miasteczko akademickie, wyrosną nowe bloki, w których znajdą pomieszczenie pracownie, sale wykładowe i instytuty naukowe, powstaną nowe bloki, w których zamieszkają studenci i profesorowie. Nowe bloki wyrosną na ulicy Partyzantów, 1 Maja, na Zatorzu. Zostanie unowocześniona i ulepszona komunikacja miejska. Gdzie dzisiaj jest Plac Świerczewskiego, staną tak jak kiedyś kamieniczki starego miasta. Cała Starówka zostanie odbudowana.

Kiedy patrzy się na wspaniałe gmachy, na parki, ulice — na Olsztyn przyszłości, który wyłania się z urbanistycznych planów, radość i duma, że jest się jednym z jego mieszkańców, staje się jeszcze większa.

RYSZARD CHRZANOWSKI

„Produkcjonizm" — słówko dziwne?

„Produkcjonizm" — to słówko nie tylko dziwne, ale ostatnio także bardzo modne. Coraz częściej spotyka się je w wystąpieniach różnych mówców i na szpaltach gazet, coraz ostrzej — przed Zjazdem ZMP — występuje się z nim w krytyce ZMP, nazywając tak jedną z ważnych wad zetempowskiej pracy wychowawczej zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej.

O co chodzi?

Czy może ZMP „za bardzo" zajmuje się udziałem młodzieży w pracy produkcyjnej? A może ZMP w ogóle niepotrzebnie zajmuje się produkcją, może to nie jego rzecz — produkcja?

Faktem jest, że wśród niektórych grup aktywu zetempowskiego już od dość dawna występują takie nastroje: — „Odłóżmy" choć na chwilę produkcję, zajmowaliśmy się nią do tej pory i nauczyliśmy nasze organizacje właściwego do niej stosunku, mają one w tej dziedzinie na ogół spore osiągnięcia, natomiast bardzo źle stoją w innych dziedzinach pracy, wobec tego przerzućmy do tych innych dziedzin nasze wysiłki.

Wszystko to są oczywiste nonsensy.

ZMP jest organizacją, w której młodzież wychowuje się na odpowiedzialnych gospodarzy socjalistycznej ojczyzny. Socjalistycznej — a więc ojczyzny ludzi pracy. Ustrój socjalistyczny opiera się na pracy. Jedynym środkiem rozwoju socjalistycznego społeczeństwa jest praca jego członków, w wyniku której powstają wszystkie dobra materialne służące coraz pełniejszemu zaspokajaniu jego rosnących potrzeb. Toteż ludzka praca nigdy nie przestanie — nie może przestać! — być głównym przedmiotem naszego zainteresowania. Wychowanie socjalistyczne — to wychowanie człowieka pracy rozumiejącego, że uczciwa praca jest jego podstawowym obowiązkiem wobec społeczeństwa, w którym żyje. Kto nie pracuje sam, żyje kosztem pracy innych, korzysta z ich trudu nic im w zamian z siebie nie dając, pasożytuje.*)

Ale...

Życie człowieka oczywiście nie składa się tylko z pracy.

Swojego czasu drukowaliśmy artykuł tow. Krzywdzianki o pewnym zetempowskim „aktywiście" z Krakowa, który w zwierzęcy sposób traktował żonę. Zmuszał ją — wówczas kobietę ciężarną — do ciężkiej pracy domowej, potrafił ją skopać, gdy był z niej niezadowolony, wreszcie ją terroryzował, by zmusić do ukrywania przed towarzyszami swojego postępowania. A towarzysze z zarządu ZMP, któremu on organizacyjnie podlegał, gdy ich o tym poinformowano — byli zdumieni.

— Co? Chcecie go skrytykować w gazecie? Ależ to nasz przodownik pracy, świetny pracownik! Co nas obchodzą jego rodzinne sprawy?! Grunt, że dobrze pracuje!

Oto macie „produkcjonistów" i cały ów „dziwny" problem produkcjonizmu.

Całą jego filozofię można by sprowadzić do takiego rozumowania: „Nic nas człowieku nie obchodzisz! Ani jakim jesteś, ani o czym i jak myślisz, ani czego chcesz. Dla nas jesteś tylko wykonawcą norm! Byleś bił normy, byleś podejmował zobowiązania — a reszta nas nic a nic nie obchodzi!

Czy dostrzegacie już całą nieludzką treść produkcjonizmu?

Produkcjonizm odrzuca człowieka — zostawia tylko pracę. Śmieszne? — Oczywiście, gdy się zastanowić, niemożliwym się zdaje wyobrazić sobie pracę bez człowieka. A jednak są tacy, których człowiek „nie interesuje", tylko normy, procenty, „produkcja". Tak jakby możliwe były owe normy i procenty bez człowieka. Tak jakby ich osiąganie i przekraczanie nie było od człowieka uzależnione.

A człowiek nie zaczyna się i nie kończy na pracy, tak jak praca nie jest celem socjalizmu, lecz tylko środkiem jego realizacji, jak wreszcie socjalizm też nie jest celem samym dla siebie lecz formą społecznego współżycia ludzi.

A więc człowiek i społeczne stosunki między ludźmi — oto co jest najważniejsze!

A więc socjalistyczne kształtowanie młodego człowieka i jego stosunku do społeczeństwa — oto nasza zetempowska rola!

Praca zajmuje tu oczywiście ważne miejsce. Ale czy może tak być, że zetempowiec z punktu widzenia jego stosunku do pracy jest niby socjalistyczny, a z punktu widzenia stosunku do żony, kolegów, otoczenia np. chuligan, kanciarz, kombinator, nałogowiec. Czy można przenieść do socjalizmu część człowieka? A co zrobić z resztą? — Znowu śmieszne!?

A to przecież chcieli zrobić wspomniani wyżej towarzysze z Krakowa. Tego przecież próbują dokonać wszyscy ci aktywiści, którzy w pracy ZMP uznają tylko normy, a nie interesują się dążeniami, przeżyciami, marzeniami, trudnościami życiowymi, poglądami i uczuciami młodzieży ze swego otoczenia, których nie pasjonują ludzie i ich ludzkie sprawy, którzy nie biorą pod uwagę takiej „drobnostki" jak serce, umysł i charakter człowieka.

Oto i problem produkcjonizmu!

Napiszcie co o nim sądzicie.

*) Oczywiście nie dotyczy to ludzi niezdolnych do pracy.

Listy z powiatu cieszyńskiego (3)

• Nowa robota starymi metodami? • • Na odczycie i w przedziale •

SIEDZIBĄ Zarządu Powiatowego ZMP w Cieszynie jest elegancka willa przy ul. Żwirki i Wigury, otoczona ogródkiem. Śniegu nie ma i ogródek wygląda szaro, smutno, pusto. Do Zarządu Powiatowego i Komendy SP, zajmującej parter willi, rzadko zagląda młodzież — oczywiście z wyjątkiem tych dni, w których zwoływane są jakieś odprawy. Gdy wchodzimy do środka i idziemy czystymi, starannie utrzymanymi schodami (wiele zarządów mogłoby się uczyć czystości i kultury od towarzyszy z ZP w Cieszynie) zawsze panuje tutaj cisza.

Dziś jednak aż na schody dobiegają odgłosy bieganiny i nawoływań, ktoś głośniej niż zwykle krzyczy coś w słuchawkę telefoniczną. Pracownicy ZP w pośpiechu pakują teczki i wdziewają palta.

— Wszyscy do Stalinogrodu! W ZW ma być jakiś odczyt, seminarium, czy kolektywne przerabianie nowego Statutu — wyjaśniają towarzysze z ZP.

— Kiedyście się o tym dowiedzieli?

— Dopiero co...

— A wyjazdy w teren?

— Co się da odwołujemy...

— Ile to ma potrwać w Stalinogrodzie, dzień czy dwa?

— Nie wiemy, ZW nie podał...

Dziś jest sobota, jutro niedziela. Sobota i niedziela, to dwa najlepsze dni tygodnia do pracy w kołach ZMP na wsi. Nie wiadomo, ile zebrań miało się odbyć w te dni, ile zdołano odwołać, ilu nie zdołano. Jedno jest pewne — tam, gdzie pracownicy ZP nie odwołali swego przyjazdu, znowu będą narzekania:

— Ten „powiat", to tak zawsze, obiecuje, że przyjedzie, młodzież się schodzi, czeka i na próżno! Tylko by za biurkiem siedzieli!

A „powiat", bogu ducha winny, siedzi tym razem nie tylko nie za biurkiem, ale dosłownie na biurku i rozpaczliwie błaga niewzruszoną pocztę o jak najszybsze połączenie z Ustroniem, Goleszowem lub Wisłą, chrypnie przy telefonie, prośbą i groźbą nakłania kogoś tam w gminnej radzie lub komitecie partii, żeby odwołano zapowiedziany przyjazd pracownika ZP...

A „powiat" — czyli kilku pracowników ZP i etatowych przewodniczących zarządów zakładowych, ledwo zdąży wpaść na minutę do domu, aby powiedzieć młodej żonie, że znowu niestety nie będzie mógł iść z nią wieczorem do kina, a potem stoi trzy godziny w natłoczonym korytarzu osobowego pociągu do Stalinogrodu, w Stalinogrodzie biegiem pędzi z dworca do siedziby ZW i dopiero tutaj dowiaduje się od napotkanych na schodach pracowników ZW, że chodzi o odczyt o projekcie nowego Statutu ZMP; ponieważ zaś do odczytu pozostało zaledwie pół godziny, „powiat" spieszy na odczyt bez obiadu, a jeśli odczyt się przeciągnie, to głód trzeba będzie opędzić suchymi kanapkami, kupionymi w ostatniej chwili przed odjazdem pociągu, o dziewiątej wieczorem...

Wielka aula technikum przy ul. Krasińskiego zapełnia się pracownikami zarządów powiatowych, miejskich i zakładowych ZMP oraz aktywistami ze Stalinogrodu. Większość obecnych dopiero w ostatniej chwili dowiaduje się bliższych szczegółów o temacie odczytu. Niektórzy ze Stalinogrodu pytają nawet:

— Co tu ma właściwie być? Bo nam powiedzieli tylko tyle, że mają być jakieś zajęcia o wpół do piątej...

Do odczytu mało kto jest właściwie przygotowany.

Jeden z pracowników ZM ZMP w Cieszynie, zapytany, co sądzi o takich porządkach, odpowiedział ze wzruszeniem ramion;

— A czy to u nas w organizacji jest tak pierwszy raz? —

Pierwszy nie pierwszy, ale skoro teraz mamy zaczynać w organizacji pracować po nowemu, to dlaczego zaczynamy nową robotę starymi metodami, metodami, które ogół młodzieży wytykał nam już wtedy, kiedy nam się nie śniło jeszcze o nowym Statucie?

Oczywiście, powyższe pytanie skierowane jest nie do towarzyszy z zarządów miejskich i powiatowych, ale do Prezydium Zarządu Wojewódzkiego i do Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP. Bo co w rezultacie dał pracownikom aparatu zetempowskiego województwa stalinogrodzkiego odczyt o projekcie Statutu?

Cóż, wysłuchać, wysłuchali, ale notowało niewielu, większego zainteresowania nie było widać. Owszem, po odczycie podano prelegentowi na kartkach ponad 40 pytań, ale jakich?

— Ile etatów będzie teraz w ZP?

— Czy to prawda, że zarządom powiatowym i miejskim ZMP odebrane będą okrągłe pieczątki?

— Czy nie zamienić nazwy „zarząd ZMP" na „komitet ZMP", aby podnieść w ten sposób autorytet organizacji?

— Dlaczego nie ustalimy raz na zawsze, czy używać zwrotu „towarzysz", czy „kolega"?

— Czy organizacją zetempowską w fabryce ma się opiekować cała organizacja partyjna, czy tylko wytypowany towarzysz?

— Jak pracować z zetempowcami, którzy dojeżdżają ze wsi do pracy w mieście?

— Jaki ma być strój ZMP?

Prelegent na pytania odpowiedział, zebrani bez zastrzeżeń tych odpowiedzi wysłuchali i nic nie wskazywało na to, żeby ktokolwiek był głęboko poruszony tym, co usłyszał o projekcie Statutu — projekcie, który przecież ma wywołać spory, dyskusje, ścieranie się poglądów, przełom w pracy ZMP.

★

W kierunku Zebrzydowic wracało z odczytu kilku pracowników zarządów powiatowych i miejskich ZMP. Zajęli elegancki przedział w czeskim wagonie, w międzynarodowym pociągu. O odczycie, Statucie ani Zjeździe nikt nie wspomniał przez całą drogę. Ale za to o jakich interesujących rzeczach rozmawiali!

Jedna z dziewcząt, sekretarka zarządu miejskiego ZMP czytała „Ostatniego Mohikanina".

— Zobaczysz, ten towarzysz opisze cię w „Sztandarze" — ostrzegł ją ktoś żartobliwie, zerkając na Olbrychta, a potem zaczęła się dyskusja:

— Dlaczego młodzież tak lubi „indiańskie" książki? My tłumaczymy, że to szkodliwe, a młodzież nic, tylko czyta!

— Czy wszystkie książki o Indianach są szkodliwe? Podobno nasze wydawnictwo „Iskry" ma wydać jakieś książki Mayne — Reida i Zane Greya. Jak to rozumieć?

— Dlaczego niektóre książki o dzisiejszej rzeczywistości są takie nudne?

Rozmowa przerzucała się z tematu na temat. Mówiono wiele o pijaństwie, o tym, kiedy pić wolno, a kiedy nie, kiedy picie alkoholu nie licuje z godnością zetempowca, a kiedy można wypić, byle nie za dużo. Potem zaczęto mówić o dziewczętach.

— Czy zetempówce nie wolno mieć swojego chłopaka? — zapytała jedna z aktywistek. — Co innego, jak która rzeczywiście się nie szanuje i źle się prowadzi. Ale nieraz, jak jakaś nasza towarzyszka chodzi z jednym chłopakiem, a potem zaczyna chodzić z innym, to zaraz wszyscy na nią, że demoralizacja i tak dalej.

— Oj, ile u nas jeszcze bywa różnych przegięć i jak te przegięcia zniechęcają do nas młodzież, dużo by mówić...

— To dlaczego się nie mówi? Dlaczego mówimy o tym tylko między sobą?

— Pytacie, dlaczego się nie mówi? — podejmuje pytanie jeden z towarzyszy z Zarządu Miejskiego ZMP w Cieszynie. — Nieraz się mówi, ale co z tego? Zaraz wam dam przykład. Patrzcie, mnie dziś ZW kazał zrobić na wtorek kalendarzyk zebrań wszystkich kół ZMP w sprawie projektu Statutu. A czy taki kalendarzyk można zrobić w dwa — trzy dni? Przecież termin zebrania trzeba ustalić z każdym kołem, a kół jest kilkadziesiąt. Oprócz terminu muszę podać nazwisko aktywisty, który obsłuży zebranie. A skąd ja mogę wiedzieć, kiedy każdy z kilkudziesięciu aktywistów będzie mógł obsłużyć zebranie i do jakiego koła go przydzielić? Wy na pewno zapytacie, dlaczego ja tak bezkrytycznie przyjąłem polecenie ZW, dlaczego nie sprzeciwiłem się? Może źle zrobiłem, nie wiem, ale kiedyś dawniej, jak tylko zacząłem pracować w zarządzie, i też kazali mi zrobić w parę dni taki kalendarzyk, to zbuntowałem się, przyjechałem do ZW bez kalendarzyka i powiedziałem na odprawie, że „lipy" robił nie będę. I co z tego? Dostałem taki „obsztorc", że nie wiedziałem, gdzie się schować. A potem po odprawie, towarzysze z innych zarządów, którzy dłużej pracowali w organizacji i mieli większe doświadczenie, mówią mi: „Frajer jesteś! Nie wiesz, jak się robi taki kalendarzyk zebrań? Trzeba było napisać mniej więcej daty i nazwiska i zbyte! Przecież potem w robocie wszystko i tak wychodzi inaczej, niż w kalendarzyku. A miałbyś święty spokój od ZW"!

— Tak, tak! Tak to w naszym aparacie jest — potaknęli inni.

— A z zebraniami, zwłaszcza na wsi, to też nie wiadomo nieraz co robić. Wy im o Zjeździe, a oni was pytają, co teraz będzie z pokojem na świecie, bo Zgromadzenie Narodowe we Francji zgodziło się na odbudowę Wehrmachtu...

— A czy my na te pytania chociaż odpowiadamy?

— Specjalnie to nie odpowiadamy, czasem tylko mówimy ogólnie, że wojny nie będzie, bo ludzkość walczy o pokój, i tak dalej...

— No dobrze, ale na takie konkretne pytania jak np. o Francji i pokoju na świecie.

— Na takie pytanie to my sami nie wiemy, jak odpowiadać!

— To co, nie możecie zapytać o te sprawy w komitecie powiatowym albo w zarządzie wojewódzkim?

—Właściwie możemy, ale w KP i ZW nikt o takie sprawy przeważnie nie pyta, tylko tak ogólnie mówi się o sytuacji międzynarodowej.

— Ale nikt nie zabrania pytać?

— Zabraniać nie zabrania.

—I odpowiadać młodzieży na wszelkie pytania też nikt nie zabrania?

— Właściwie nie zabrania.

— A czy to dobrze, że my nie odpowiadamy młodzieży na nurtujące ją pytania, że z nią o tych sprawach nie dyskutujemy?

— Chyba niedobrze, ale faktem jest, że u nas w ZMP takich różnych spraw się nie porusza. A jest ich bardzo wiele, niektóre naprawdę drażliwe. Zresztą, czy tak jest tylko w ZMP?
Nigdzie się takich spraw otwarcie nie porusza!

— Skąd wiecie, że nigdzie?

— A bo nigdzie. Przecież my stale chodzimy na odprawy do komitetu powiatowego partii i do zarządu wojewódzkiego, spotykamy się z towarzyszami z ZG, zachodzimy nieraz w terenie na zebrania partyjne, związkowe i ogólnogromadzkie...

★

Też racja.

Ale co trzeba robić, aby aktyw zetempowski w terenie, wbrew istniejącemu stanowi rzeczy, zaczął odważnie rozwijać takie dyskusje wśród młodzieży?

Warto chyba o tym podyskutować.

J. OLBRYCHT i H. GAWLIK

Rys. J. Szymczak

„Miłość kobiety"

Na ekranach naszych kin ukaże się film produkcji francusko-włoskiej pt. „Miłość kobiety", w reżyserii J. Gremillon. Na zdjęciu: Massim Girotti (inżynier Lorenzi) i M. Presle (lekarka Maria Prieur). Foto: CAF CWF

Młody Nowator Rolnictwa

POD REDAKCJĄ INŻ. MGR. P. HANOWERA

Nad pytaniami uczestników konkursu

Trzy tygodnie temu w Młodym Nowatorze Rolnictwa ogłosiliśmy WIELKI KONKURS NA UPRAWĘ KUKURYDZY. Udział w konkursie zgłosiło już kilkuset naszych czytelników. Wielu zgłaszających zwraca się do redakcji z różnego rodzaju pytaniami, dotyczącymi uprawy poletek konkursowych.

Odpowiedzi na niektóre pytania i wątpliwości Czytelników zamieszczamy poniżej.

Zetempowcy z PGR Ligota Strupińska, pow. Trzebnica, pytają czy można brać udział w konkursie zbiorowo.

Oczywiście można. Z radością przyjmujemy do grona uczestników konkursu całą Waszą grupę. Chodzi przecież o to, aby jak najwięcej młodzieży rozpoczęło uprawę kukurydzy. Dobrze będzie jeżeli inne grupy i koła ZMP, kółka młodych nowatorów i miczurinowców za przykładem zetempowców z Ligoty jak najwcześniej zgłoszą swój udział w konkursie.

Zbigniew Grzegorek z Łuszcza, pow. Aleksandrów Kujawski pyta, czy na jego glebie III i IV klasy będzie rosła kukurydza.

Bez obawy, towarzyszu Grzegorczyk, możecie przystąpić do uprawy kukurydzy na swojej glebie. Kukurydza udaje się na wszystkich glebach za wyjątkiem gruntów podmokłych, zimnic i bardzo suchych. Jednakże dobry lub bardzo dobry zbiór kukurydzy zbierzecie tylko wtedy, gdy będziecie racjonalnie uprawiać tę roślinę, pielęgnować ją i nawozić według potrzeb.

Stanisław Góra, pow. Opatów, pisze m. in., że celem konkursu nie jest chyba tylko otrzymanie nagród.

Oczywiście, że nie. Całkowicie zgadzamy się z Wami. Konkurs nasz ma na celu jak największe rozpowszechnienie i zapoznanie z uprawą tej wysokowartościowej rośliny. Wielu dobrych nawet rolników dotychczas nie przekonało się jeszcze do uprawy kukurydzy. A przecież kukurydza przynosi wysokie plony ziarna i niemniej wysokie zbiory masy zielonej — doskonałej karmy dla bydła. Najlepszą propagandę celowości i korzyści uprawy kukurydzy zrobią na pewno poletka konkursowe.

A nagrody? — Oczywiście uczestnicy konkursu mają możliwości otrzymania wielu cennych nagród za najlepiej założone i pielęgnowane poletka, za dobre zbiory kukurydzy w danym rejonie, uwzględniając klasy gleby.

Niektórzy z uczestników naszego konkursu pytają, czy mogą założyć poletka konkursowe obok uprawianych przez siebie większych połaci kukurydzy, obsiewając je nasionami otrzymanymi na konkurs i pytają, czy to jest słuszne.

Poletka konkursowego oddzielnie zakładać nie potrzeba. Zasianie natomiast obok siebie dwóch odmian kukurydzy (własnej i konkursowej) może spowodować skrzyżowanie. Zbierzcie wtedy mieszankę, której wartość będzie niższa a plony mniejsze od odmiany jednolitej. Wszyscy ci, którzy mają nasiona własne powinni założyć poletka konkursowe i obsiać je posiadanymi nasionami. Od nas otrzymają oni instrukcję racjonalnej uprawy i dzienniczek konkursowy.

Nasiona kukurydzy, instrukcję i dzienniczek konkursowy służący do notowania obserwacji i zabiegów przeprowadzonych w okresie wegetacji roślin (np. termin siewu, wschodów, bronowania, przerywki, ukazania się pierwszych wiech, kaczanów itp.) wszyscy zgłaszający swój udział w konkursie otrzymają w niedługim czasie.

Czytelnikom, którzy pytają o wielkość poletka konkursowego odpowiadamy: powinno ono wynosić co najmniej 100 m kwadratowych (tzn. 1 ar). Ponieważ wysyłamy dwie odmiany kukurydzy — jedną szklistą na produkcję nasion i drugą pastewną na masę zieloną, trzeba więc poletka konkursowe podzielić na dwie części i każdą z nich po 50 m² obsiać jednym gatunkiem kukurydzy.

Uczestnicy konkursu mogą także zgłaszać większe poletka, np. 2-arowe (200 m²).

Jan Twaróg z Moderówki apeluje w swym liście do wszystkich uczestników konkursu, aby podawali dokładne i prawdziwe wyniki swych obserwacji.

Dla zapewnienia możliwości kontroli i pomocy powołane zostaną komisje, które w okresie wegetacji roślin będą przeprowadzały lustrację poletek i uczestniczyły przy przeliczaniu plonów ziarna i zielonej masy. W skład komisji będą wchodzić przedstawiciele gromadzkich rad narodowych i zarządów ZMP. Komisje sporządzą protokoły w dzienniczkach konkursowych.

Wszystkich czytelników Młodego Nowatora Rolnictwa, którzy jeszcze nie zgłosili swojego udziału w konkursie, prosimy, aby dłużej już nie zwlekali. Przesyłajcie więc zgłoszenia na adres naszej redakcji: Warszawa, ul. Wspólna 61.

100 kwintali kukurydzy z ha

KUKURYDZA w ZSRR jest uprawiana na obszarze setek tysięcy hektarów. Uprawa jej sięga do dalekich rejonów północnych. Jest wysiewana nawet w okręgu leningradzkim. Plony radzieckie są najwyższe na świecie — wahają się przeciętnie w granicach od 60—100 q z ha.

Podstawowym zagadnieniem, na które zwrócono w ZSRR uwagę — to sprawa materiału nasiennego, który dobiera się odpowiednio do warunków klimatyczno - glebowych.

Następnym środkiem do uzyskania rekordowych plonów było stosowanie właściwej agrotechniki, a przede wszystkim nawożenia.

Kołchoźnicy radzieccy, oprócz zasadniczego nawożenia przed zasiewem, stosują system dwukrotnego dokarmiania roślin w czasie wegetacji. Pierwsze dokarmianie jest wykonane po przerywce rozdrobnionym nawozem kurzym zmieszanym z superfosfatem granulowanym, drugie — w okresie pełnej wegetacji — gnojówką, jako szczególnie przydatną dla roślin formą nawozu płynnego.

Ważnym zabiegiem agrotechnicznym jest system siewu, tzw. „kwadratowo - gniazdowy". System ten umożliwia takie rozmieszczenie roślin, aby mogły one jak najlepiej wykorzystać wilgoć, światło i zasoby pokarmowe. Ilość roślin na jednym hektarze waha się od 40—60 tys. Przy wysiewie należy umieszczać po 3—4 nasiona w punkcie (gnieździe), których rozstawa jednego od drugiego wynosi 60 × 60 lub 70 × 70 cm. Do siewu potrzeba około 25 kg nasion, które muszą być pełnowartościowe, to znaczy czyste i o wysokiej sile kiełkowania. Taka rozstawa roślin umożliwia stosowanie zabiegów pielęgnacyjnych, a przede wszystkim obróbki międzyrzędowej o dwóch kierunkach (na krzyż). Pozwala to na dokładne niszczenie chwastów i utrzymywanie roli w dobrej strukturze.

Ciekawym zabiegiem, przyspieszającym wegetację kukurydzy jest wysiew nasion do tzw. „doniczek torfowych", które umieszcza się w zimnym inspekcie, lub na otwartym powietrzu w miejscu nasłonecznionym i osłoniętym od wiatru. Nasiona wysiewa się do tych doniczek w drugiej dekadzie kwietnia: gdy roślinki mają 3—4 liście mogą być przesadzone wraz z „doniczkami" w pole, gdy temperatura roli na to pozwoli.

Niezmiernie ważnym sposobem podwyższenia plonów kukurydzy jest stosowanie dodatkowego sztucznego zapylenia. Zauważono bowiem, że kukurydza dodatkowo opylona w czasie kwitnienia mieszaniną pyłku z innych roślin — wytwarza kolby lepiej wypełnione i ziarno jest cięższe. W celu praktycznego wykonania tego zabiegu sieje się małe poletko kukurydzy o 10 dni później niż główne pole. Gdy rośliny na poletku zakwitną — zbieramy pyłek przez wytrząsanie wiech do torebek lub specjalnych aparatów, służących do przeprowadzania dodatkowego sztucznego zapylenia. Następnie za pomocą wspomnianego aparatu obsypujemy pyłkiem kwiaty żeńskie na uprawianym głównym polu. Przy dużych obszarach stosuje się w Związku Radzieckim inny sposób: podczas lekkiego wiatru 2 pracowników przeciąga sznur po polu kwitnącej kukurydzy; wpływa to na energiczniejsze otrząsanie pyłku i możliwość przeniesienia go z wiech męskich na kwiaty żeńskie. Zwyżka plonu na skutek dodatkowego sztucznego zapylenia wynosi około 8 q z ha.

Wreszcie bardzo ważnym przy uzyskaniu doborowego materiału siewnego jest przeprowadzenie sprzętu we właściwym terminie. Zagadnienie to jest szczególnie ważne dla rejonów centralnych i północnych, gdzie pogoda w okresie sprzętu nie zawsze jest sprzyjająca. Wiąże się z tym zagadnienie dosuszania kukurydzy, co powinno być dokonane najpierw w stygach na polu, a później, po wyłamaniu kaczanów — w przewiewnych miejscach pod dachem, względnie w specjalnych suszarniach. Prawidłowy sprzęt w Związku Radzieckim ułatwia stosowanie specjalnego kombajnu, który ścina rośliny, a jednocześnie wyłuskuje kolby. Są też specjalne kombajny stosowane do sprzętu kukurydzy na zielono, które jednocześnie ładują łodygi za pomocą specjalnego transportera na wozy. Oto niektóre środki stosowane powszechnie w Związku Radzieckim, dzięki którym kołchoźnicy osiągają rekordowe wyniki. W następnym „nowatorze" opowiemy Wam, czytelnicy, o uprawie kukurydzy w innych krajach.

Mgr ST. MADALIŃSKI

Bożena Puchalska

KTO ZA...

(historia prawdziwa)

GUZIKI, papierooo... Agrafki, agrafki, papierooo... wiaraczki dla dzieci papierooo...

Handel dziś nie szedł. Mróz gnał wszystkich do domu, przechodnie obojętnie mijali małego sprzedawcę.

— Papierooo, swojaki papierooo — krzyczał z całych sił.

— Takiś mały, a już za handel się bierzesz — powiedział przechodzień i zatrzymał się.

— A co to, handel złe zajęcie — obruszył się Wacek.

— Do szkoły powinieneś chodzić, powiedz to rodzicom — przekonywał pan.

— A panu co do tego? Kupuje pan czy nie, bo na rozmowy czasu nie mam.

— Daj 10 swojaków i nie pyskuj starszym — rozumiesz? — zapłacił i odszedł.

Wacek ze wściekłością plunął za odchodzącym

— żeby go...

Nie dokończył, gdyż właśnie podszedł szesnastoletni wyrostek z papierosem w ustach.

— Zapalisz? — zagadnął i wyciągnął posrebrzaną papierośnicę.

— Zapalę — przytaknął Wacek i wziął papierosa.

— No jak tam handel idzie — zapytał dryblas.

— Dziadowska robota. Mało co utarguiesz i jeszcze się nasłuchasz. A bodaj by to piorun trzasł.

— Bo ta twoja matka też jest lepsza... Zamiast się po świecie z chłopami włóczyć — za słoniną by pojechała no nie? — zapytał starszy chłopiec.

— Ty się mojej matki nie czepiaj — krzyknął Wacek — swojej pilnuj, a mojej się nie czepiaj, słyszysz?

— No dobrze, już dobrze, nie bądź taki delikatny! Lepiej przyjdź dzisiaj do „dziury" — zdobyłem trochę bimbru — powiedział ugodowo i podał Wackowi rękę na pożegnanie.

★

Gdy wojna się skończyła Wacek miał 14 lat. Ojciec wrócił z obozu i zaczęło się nowe życie. Wacek i jego młodszy brat Antek poszli do szkoły, a ojciec do pracy. Domu jednak nie było. Stary Mularczyk jeździł wciąż w teren, a matka nie wróciła. W końcu Mularczyk ożenił się po raz drugi, co jeszcze bardziej odsunęło go od synów.

Wacek uczył się dobrze. Pracowitością nadrabiał wszelkie luki powstałe w czasie wojny. Miał wyraźny talent do rysunków, marzył o architekturze, marzył o studiach w Warszawie. W szkole był lubiany, choć nie od razu zdobywał sobie przyjaciół. Ulica pozostawiła w nim głębokie ślady: był zamknięty w sobie, chorobliwie wstydliwy i krępował się okazywania jakichkolwiek uczuć. W 11 klasie przyjęto go do ZMP. Organizacja szkolna była bardzo słaba i nic tam się właściwie nie działo. Fakt wstąpienia do ZMP przybliżył Wacka do niektórych kolegów, którzy wciągnęli go do swojej „paczki." Chłopcy ci byli weseli i lubili wódkę... Taki był start Wacka w organizacji.

★

— Jesteście ZMP-owcem? — Wacek odwrócił się i spotkał wzrok studenta, który nosił w klapie 5 znaczków różnych młodzieżowych organizacji.

— Tak, jestem — odpowiedział.

— To przyjdziecie potem do ZW zarejestrować się. „Cześć pracy" — i zniknął.

Wacek chciał zapytać co to jest ZW, ale tamtego już nie było. Stracił go natychmiast z oczu, gdyż wraz z tłumem nowoprzyjętych studentów na wydział architektury został wtłoczony na schody, gdzie na półpiętrze wisiała tablica z rozkładem zajęć. Wszyscy cisnęli się do tablicy, jeden popychał drugiego tak, że w tym bałaganie i krzyku mowy nie było o przepisaniu planu. Znalazł się w końcu jakiś student w wojskowym mundurze, który zdołał przekrzyczeć innych.

— Koledzy, skończcie z tym „serem", uspokójcie się. Będę wam po kolei dyktował, a wy sobie notujcie.

— Zgoda, zgoda — rozległo się z różnych stron.

— Nareszcie jest ktoś z głową — powiedziała dziewczyna w okularach i otworzyła nowy czarny brulion.

— 8.20 — 10.05 — historia architektury, audytorium Noakowskiego...

Wacek stał wśród studentów i zapisywał rozkład zajęć. Był bardzo podniecony. Co prawda zupełnie inaczej wyobrażał sobie pierwszy dzień na politechnice. Wydawało mu się, że z miejsca zabierze się do rysunków, widział siebie nad deską i projektem domu mieszkalnego — przewidział już nawet pewne szczegóły... Tymczasem stojąc w tłumie innych studentów, zapisywał w zeszycie arcynudne przedmioty takie jak matematyka, statyka, geometria wykreślna... Jak to będzie?

Wreszcie zakończono dyktowanie i wszyscy rozsypali się po całym budynku. Wacek poszedł do dziekanatu, aby załatwić przydział mieszkania w domu akademickim.

W sekretariacie było wielu studentów. W końcu Wacek przecisnął się do pracownicy dziekanatu i zapytał o dom akademicki.

— Nazwisko pana? — zapytała niewiasta.

— Wacław Mularczyk — odpowiedział.

Poszukała na liście i obojętnie powiedziała.

— Miejsca nie przyznano.

— Jak to nie przyznano — zatrwożył się Wacek.

— No nie przyznano — odpowiedziała tonem osoby znudzonej.

— Jak to nie przyznano — powtórzył Wacek — przecież ja zupełnie nie mam gdzie mieszkać. Przyjechałem z Sosnowca. Stypendium mi przyznano a domu nie?

— Tak, stypendium przyznano, a domu nie — była wyraźnie zniecierpliwiona i zwróciła się do innych studentów. — Kto następny?

— Ależ proszę pani niech mi pani poradzi co robić! — Wacek był zupełnie przytłoczony — ja tu nikogo nie znam! Przyjechałem z Sosnowca! Nie mam gdzie mieszkać!

— To niech pan napisze jeszcze raz podanie — powiedziała i poprawiła sobie włosy.

Wacek wyszedł zupełnie zgnębiony. Co robić? Do kogo pójść? Kogo się poradzić?

Wtem przemknął przez korytarz ZMP-owiec ze znaczkami w klapie. Pobiegł za nim, lecz ten zniknął zaraz za jakimiś drzwiami. Na drzwiach wisiała tabliczka z napisem: „Zarząd Wydziałowy ZMP" Wacek wszedł do środka. W niedużym pokoju było kilka osób, prawie wszyscy w koszulach ZMP-owskich.

— Kolega pewnie do rejestracji — zagadnął któryś Wacka.

— Tak do rejestracji i jeszcze jedno...

Ale tamten już mu przerwał.

— Nazwisko wasze?

— Wacław Mularczyk.

— Urodzony?

— Pas de Calais, Francja. 1932 rok.

— Pochodzenie?

— Robotnicze.

— Kiedy wstąpił do ZMP?

— W 1948 roku, w szkole.

— Jaką pełnił funkcję?

— Właściwie żadnej ale...

— Żadnej funkcji nie pełnił — aktywista przejechał się wzrokiem po Wacku. — Już my wam tutaj znajdziemy robótkę! No to cześć pracy!

— Kolego jedną chwileczkę — Wacek był oszołomiony tym dziwnym przyjęciem — mam taki kłopot, nie mam mieszkania, nie dostałem akademika i nie mam gdzie się podziać.

— Kolego, ZMP nie zajmuje się sprawami bytowymi — dobitnie powiedział aktywista — ładnie byśmy wyglądali! A kto by prowadził polityczną robotę?

— Kazik, nie bądź chamem — odezwał się chłopiec w okularach — słyszysz, że człowiek nie ma gdzie mieszkać. Możesz przynajmniej po ludzku poinformować.

— Nie mam czasu na informacje — a zresztą każdy wie, że tym się zajmuje KU ZSP a nie my!

— A gdzie to jest — zapytał Wacek mocno speszony.

— W G. G. — burknął aktywista.

Wacek bezradnie spojrzał na ZMP-owca w okularach, a tamten, jakby odgadł jego myśli.

— Pójdziecie do Komitetu Uczelnianego Zrzeszenia Studentów Polskich do Gmachu Głównego — oni wam pomogą.

Gdy otwierał drzwi usłyszał jeszcze głos aktywisty — a nie zapomnijcie o robocie organizacyjnej, u nas się nie wykręcicie!

★

Wacek mieszkania nie otrzymał i sypiał albo nad Wisłą koło mostu Poniatowskiego, a gdy się zimniej zrobiło — na dworcu. Chodził zaniedbany, senny i bardzo rozgoryczony. Cała radość spełnionych marzeń o architekturze została zatruta brakiem mieszkania.

Gdy nadchodził wieczór i gdy jako jeden z ostatnich wychodził z uczelni — ogarniała go tak straszna rozpacz, że szedł na dworzec z myślą powrotu do domu. A jednak gdy przychodziła godzina odejścia pociągu starał się usnąć, by pokusa ucieczki nie przemogła marzeń o architekturze. W ten sposób mijały dni. Nadchodziła zima i niesposób już było wytrzymać. I właśnie wtedy ktoś mu zdradził tajemnicę „meliny".

★

Pokój w „Akademiku" był niewielki, obstawiony 10 piętrowymi łóżkami. Każdy kawałek przestrzeni był tak wykorzystany, że ledwo stół się mieścił. Na ściennych półkach walały się książki, części ubrania i resztki jedzenia. Śmierdziało brudem i alkoholem. Przy stole siedziało kilka osób i grało w karty, zaś inni leżeli ubrani na łóżkach. Tu prawem kaduka mieszkali „nielegalni" studenci wyrzuceni z uczelni.

Gdy drzwi się otworzyły wszyscy spojrzeli na Wacka.

— Coś ty za jeden? — zapytał ktoś z piętrowego łóżka.

— Jestem z architektury, mieszkania nie mam — zaczął niepewnie Wacek — chciałbym się u was przespać „na waleta".

— „Na waleta" — pewnie, że nie sam w łóżku — zadrwił dryblas, ale widzisz u nas to kosztuje, nic za darmo nie ma.

— Zależy ile kosztuje — dużo pieniędzy nie mam, żyję tylko ze stypendium — bąknął Wacek przerażony myślą, że wali mu się ostatnia deska ratunku.

Pieniędzy nam nie potrzeba — postawisz czasem ćwiartkę lub pół litra i „szafa gra"...

I tak się zaczęło. Było ich razem 21. Wacek przylgnął do nich, stał się ich człowiekiem. Z każdym dniem wódka coraz bardziej go wciągała. Umiał pić. Nie żałował pieniędzy. Chwalono go, że nie jest skenerą. Lecz potem na jedzenie nie starczało. Ciągle głodował. A z nauką było coraz gorzej. Zaczęły się walić dwóje, niezaliczone arkusze.

...Tej nocy upili się do nieprzytomności. Tłukli szyby, wyrzucali butelki na podwórze, ryczeli, bili się. Wreszcie zrobiła porządek milicja. Między innymi został zatrzymany Wacek.

★

Wieść lotem błyskawicy obiegła cały wydział — mówiono o tym głośno na przerwach i szeptem w czasie wykładu. Na rysunkach zamiast głowicy kolumny, studenci rysowali karykatury Mularczyka. Najlepsze wywieszono zaraz w „Błyskawicy". Było ich kilka: Mularczyk jedną ręką trzyma się latarni, a w drugiej ma butelkę z wódką. — Mularczyk bikiniarz tańczy boogie-woogie z butelką. Milicjant prowadzi Mularczyka za kołnierz, a on dopija ostatni łyk z butelki. Było to bardzo dowcipne i gazetka momentalnie skupiła licznych czytelników.

Lecz punktem kulminacyjnym miało być ogólne zebranie ZMP-owskie. Piętnaście minut przed oznaczoną godziną zebrania na korytarzu przed audytorium gromadziły się już grupy studentów. Między nimi krążyli członkowie zarządu wyraźnie podnieceni.

W audytorium wszystkie rzędy były przepełnione. Przyszli też profesorowie i usiedli w pierwszych ławkach. Członkowie zarządu zajęli miejsca za katedrą, która zasłonięta naprędce kawałkiem czerwonego płótna stała się stołem prezydialnym.

Zebranie otworzył przewodniczący.

— Dzisiaj mamy jeden punkt porządku dziennego — sprawa Mularczyka. Zreferuje ją Kazik.

Ostatnie rozmowy umilkły i wszyscy spojrzeli na referenta, który stanął przy mównicy.

— Proszę towarzyszy — zaczął Kazik i zerknął do kart-

Zlotowe chustki

Młodzieżowy Dom Kultury nosi imię Juliana Tuwima.

„Bałuckie limfatyczne
dzieci
z wyostrzonymi
twarzyczkami
(jakbyś z bibułki
sinoszarej
wyciął ich rysy
nożyczkami)
upiorki znad cuchnącej
Łódki
z zapadłą piersią, starym
wzrokiem
siadając w kucki nad
rynsztokiem
puszczają papierowe
łódki"

Tak było.

Dziś, kiedy dzieci z Bałut maszerują na ogólnołódzki Zlot Harcerski, wzrok mają po dziecięcemu rozbawiony i podniecony. Werbliści walą w bębny. Fanfarzyści trąbią, nie żałując płuc. Przewodnik drużyny, Jan Twardowski, przywołuje do porządku najenergiczniejszych. Przechodnie oglądają się za bałuckimi dziećmi. Za twarzyczkami, które są jakbyś wyciął z bibułki różowoczerwonej. I na okrągło, przeważnie na okrągło. Chyba że już wyjątkowy jakiś chudzielec.

Zlot odbywa się oczywiście w MDK. Zorganizowali go łódzcy zetempowcy z okazji 10-lecia wyzwolenia Łodzi i dla uczczenia II Zjazdu ZMP.

Fanfary grzmotnęły, aż zadrżały ściany. Alinka Badowska, przewodnicząca Rady Drużyny w szkole 62, ze zwykłą sobie swobodą składa meldunek przewodniczącemu Łódzkiej Rady Narodowej, towarzyszowi Geradze:

— Stan: 560. Obecni wszyscy.

Jerzy Chabelski, przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP otwiera Zlazd. Dwa razy 560 to — o ile się nie mylę — 1120. Tyle rąk klaszcze wysoko ponad głowami.

Tego pierwszego dnia był jeszcze podwieczorek i upominki. Na każdym krześle leżała książka. Ktoś wpadł na pomysł, żeby dać książkę do podpisania towarzyszowi Geradze. Zaraz utworzyła się długa kolejka. Druga do towarzysza Chabelskiego. Następne szturmowały przedstawicieli Partii i ZG ZMP.

Niedziela, 16, była jeszcze obfitsza we wrażenia. Przyjechał wiceminister oświaty, tow. Michałowski. Znów Alinka Badowska wystąpiła z raportem. Drżąc z tremy, zawiązała wiceministrowi na szyi zlotową chustkę.

A oto i goście: budowniczowie Pałacu Kultury i Nauki, Wiktor Jermołajew, Paweł Kotow, Marusia Matwiejenko. Jermołajew serdeczne, najłatwiejsze i zarazem najcieplejsze słowa odnajduje dla polskich dzieci.

Potem znów kadeci. Przybyli tu karną czwórką pod opieką swego porucznika.

II Zjazd ZMP witają harcerze łódzcy zobowiązaniami. Padają cyfry zasadzonych drzewek, kasztanów zebranych dla ZOO. Potem któryś, chyba druh Jerzy Jon, odczytał telegram do tow. Bieruta.

Potem w MDK odbyła się zabawa. Do tańca przygrywa orkiestra wojskowa.

H. K.

II ZJAZD — Trybuna Przedzjazdowa

W DZISIEJSZEJ Trybunie zabiera głos tow. Banaszek z Pińczowa, pisząc o pracy wiejskiego koła ZMP, które nie czeka bezczynnie na „odgórne wytyczne", a samo na własnym terenie znajduje wiele spraw, które stają się treścią jego codziennej pracy.

O niektórych problemach trapiących nasze instancje zetempowskie i ich pracowników pisze tow. Murdzia — instruktor ZW ZMP w Stalinogrodzie.

W rubryce pt.: „Proponujemy poprawki" — zamieszczamy fragmenty wypowiedzi poświęconych sprawie określenia w Statucie wieku zetempowców. Zdania na ten temat są, jak widzimy, bardzo podzielone...

W Dziewięczycach nie czekają bezczynnie na „odgórne wytyczne"

CHCIAŁBYM napisać o tym, co robi koło ZMP-owskie i młodzież gromady Dziewięczyce. Uważam, że praca tego koła jest dobra i przynosi owocne rezultaty.

Chłopcy i dziewczęta żywo interesują się sportem — koło ZMP zorganizowało LZS, do którego należą wszyscy zetempowcy. Za pieniądze uzyskane z zabaw i przedstawień zakupili oni sprzęt sportowy. W wolnych chwilach w porze letniej grają w piłkę i siatkówkę. Szczególnie siatkówka przynosi zadowolenie i gra w nią nie tylko młodzież, ale i starsi, którzy dawniej przyglądali się z boku. W zimie grają w szachy i warcaby. Młodzi chłopcy we wsi przedtem zagrywali się w karty, albo łazili po wsi, krzycząc i wyczyniając różne zbytki. Obecnie z zainteresowaniem grają w szachy lub warcaby. Grają w szkole i prywatnych domach. Wokół nich zawsze zbiera się wielu zainteresowanych, tak zwanych „kibiców".

Życie sportowe dobrze się rozwija, moim zdaniem dlatego, że istnieje tu opieka koła ZMP nad LZS. Wspólnymi siłami można wiele rzeczy lepiej zorganizować i przeprowadzić.

Koło ZMP interesuje się też innymi sprawami gromady. W czynie 1-majowym zetempowcy wspólnie z chłopami zasadzili na placu szkolnym 20 drzewek, aby w przyszłości plac ten pięknie wyglądał. Członkowie LZS wspólnie z ZMP-owcami naprawili boisko sportowe. W poszukiwaniu stonki ziemniaczanej młodzież także nie pozostawała w tyle. W okresie siewów zetempowcy wyjaśniali, jakie korzyści daje siew krzyżowy, czy kwadratowo - gniazdowe sadzenie ziemniaków. W okresie zimowym wszyscy zetempowcy razem ze starszymi chłopami uczęszczają na szkolenie rolnicze.

Żadna kampania polityczna i gospodarcza we wsi nie przebiega bez udziału młodzieży. Dziewięczyce jedne z pierwszych w gminie rozliczyły się z obowiązkowych dostaw wobec państwa. Było to w głównej mierze zasługą młodzieży. ZMP-owcy wydawali gazetki i błyskawice, a co najważniejsze, prowadzili agitację wśród swoich rodziców i wszystkich mieszkańców wsi.

Młodzież Dziewięczyc bierze zawsze czynny udział w siewach, żniwach i w robotach jesiennych. Chłopcy i dziewczęta z Dziewięczyc przyczyniają się do sprawnego wykonania prac polowych i czuwają nad realizacją planów pomocy sąsiedzkiej.

Teraz w porze zimowej, oprócz wielu prac, cała młodzież z Dziewięczyc, na czele z zetempowcami, prowadzi kurs języka rosyjskiego na wsi oraz przygotowuje jako czyn na II Zjazd ZMP przedstawienia.

Dużą pomoc w pracy okazuje kołu ZMP Podstawowa Organizacja Partyjna. Czuje się ona odpowiedzialna za młodzież, nadaje właściwy kierunek jej pracy w obecnym okresie przygotowań do II Zjazdu ZMP.

Zabierając głos w dyskusji poruszam niektóre tylko sprawy z pracy dziewięczyckiego koła ZMP, wokół którego skupia się młodzież niezorganizowana tej wsi. Praca kulturalno-oświatowa obejmująca przedstawienia, czytanie książek, wieczory świetlicowe, ciekawe zebrania, interesuje nie tylko młodzież, ale i starszych. Prowadzone przez młodzież prace kulturalno - oświatowe dają każdemu wiele zadowolenia i dobrą rozrywkę.

W pracy tego koła i młodzieży bardzo ważną rzeczą jest to, że nie czekają bezczynnie na pomoc instancji zetempowskiej, ale sami potrafią sobie zorganizować przedstawienie, zabawę, zebranie lub pogadankę. Potrafią oni podyskutować i omówić różne sprawy, potrafią pośmiać się i pożartować, czym właśnie przyciągają innych.

Zebrania prowadzone są w ten sposób, że ktoś wygłasza referat, albo po prostu czyta ciekawy artykuł z gazety, nad którym później dyskutują. Zebrania są ciekawe i interesują również młodzież niezorganizowaną.

Można by tylko mieć pretensję do koła, że za mało uwagi zwraca na sprawy osobiste młodzieży, na życie prywatne, na to jak postępuje młody człowiek, jaki jest jego stosunek do dziewcząt, do miłości i przyjaźni.

Na te sprawy organizacja w Dziewięczycach nie zwraca szczególnej uwagi i to jest jej wielkim minusem. Trzeba, abyśmy nad tym pomyśleli.

PIOTR BANASZEK
Pińczów

Więcej uwagi sprawom ludzi z „aparatu"

BARDZO dużo zawdzięczam organizacji zetempowskiej, która pomogła mi spojrzeć otwartymi oczami na zmieniające się z każdym dniem i godziną życie. **Kiedy wstępowałem do organizacji zetempowskiej w 1949 r., bardzo wielu jeszcze rzeczy nie rozumiałem, nie wiedziałem również dobrze, czym jest dla młodzieży ZMP.**

Dzięki kolegom zetempowcom i systematycznej pracy koła zetempowskiego, do którego należałem podczas trzyletniej służby wojskowej, zrozumiałem wiele.

Organizacja zetempowska pomogła mi wyzbyć się przesądów i zabobonów, zrozumieć prawa rozwoju przyrody i społeczeństwa. Po pewnym czasie rozpocząłem pracę w „aparacie" zetempowskim. W r. 1953 zostałem słuchaczem Centralnej Szkoły Organizacyjnej ZMP w Otwocku — dziś jestem instruktorem Wydziału Organizacyjnego ZW ZMP w Stalinogrodzie.

Po kilkakrotnym przeczytaniu projektu Statutu i przemyśleniu go doszedłem do wniosku, że głównym jego kierunkiem jest wskazanie nam naszego podstawowego zadania wychowania nowego człowieka oraz usamodzielnienia się koła ZMP, które jest podstawowym ogniwem Związku.

Aby pomyślnie realizować ten cel — trzeba poświęcić nieco uwagi naszej kadrze — aparatowi poszczególnych instancji ZMP-owskich.

Wiemy chyba wszyscy o socjalistycznej zasadzie mówiącej, że kadry decydują o wszystkim. A jeżeli tak — to przypatrzmy się bliżej temu problemowi w ZMP. Zobaczymy wówczas, że w wielu naszych zarządach panują „kadrowe pustki". Niejeden wydział jest zamknięty na klucz, bo nie ma kto nim kierować.

Czyżby wśród 2-milionowej organizacji nie było dostatecznej ilości aktywu, który by mógł pracować w aparacie? Uważam, że taki aktyw jest, tylko niesłuszne jest prowadzona polityka kadrowa:

— po pierwsze — uważam, że nasza organizacja jest organizacją młodzieżową, dlatego też należy przyjmować do pracy w aparacie aktywistów już nawet w wieku 18 lat, a nie czekać gdy odbędą oni służbę wojskową, jak się to utarło np. w naszym województwie.

— po drugie — **nienależyta jest troska instancji zetempowskich włącznie z Zarządem Głównym o warunki bytowe pracowników aparatu.**

W naszych zarządach istnieje wiele niezadowolenia z pracy. Jest to między innymi spowodowane tym, że w większości naszych instancji pracują zaledwie trzy, cztery osoby a **wymaga się od nich tyle, co od w pełni skompletowanego aparatu zetempowskiego.**

Co prawda ludzie ci starają się wypełniać powierzone im zadania. **Ale kiedy piętrzą się coraz większe, przerastające ich możliwości — zaczynają coraz bardziej pozostawać w tyle.**

Początkowo zaczyna im brakować wolnej chwili na czytanie książek, prasy, pójście do kina, teatru, a później nie mają już wolnej chwili, aby pójść do młodzieży, aby utrzymać z nią bliski kontakt.

Należy również wspomnieć o tym, że instancje zetempowskie za mało interesują się życiem prywatnym, kłopotami swoich pracowników.

Dlatego też II Zjazd naszej organizacji zetempowskiej powinien rozstrzygnąć wiele palących problemów dotyczących pracowników naszego aparatu.

CZESŁAW MURDZIA
instruktor ZW ZMP w Stalinogrodzie

Jednym z delegatów na II Zjazd ZMP z pow. kutnowskiego (woj. łódzkie) jest Maria Łuszczyk, przewodnicząca wiejskiego koła ZMP w Ruszczykach, radna Gromadzkiej Rady Narodowej. Maria Łuszczak jest założycielką młodzieżowego zespołu uprawowego, który zagospodarował w r. ub. 3,5 ha odłogów. Dla uczczenia II Zjazdu ZMP zespół ten zobowiązał się w bieżącym roku zagospodarować dalsze 3 ha odłogów.

Na zdjęciu: Maria Łuszczak w rozmowie z przewodniczącym i sekretarzem Gromadzkiej Rady Narodowej w Ruszczykach. Foto: Kondracki (CAF)

Sięgać do tradycji swojego terenu

BARDZO zainteresowała mnie „Trybuna Przedzjazdowa". **Cieszy mnie, że redakcja zwraca się do ogółu młodzieży o nadsyłanie swoich uwag w sprawie polepszenia naszej pracy w ZMP, a więc zarazem do współkierowania tą pracą, wskazywania jakie są potrzeby i zainteresowania młodzieży.**

W „Trybunie Przedzjazdowej" uderza mnie to, że mało dotychczas poświęcono uwagi sprawie wychowania młodzieży poprzez zapoznawanie jej z tradycjami walk wyzwoleńczych, z tradycjami ruchu rewolucyjnego na danym terenie.

Np. i w naszym powiecie rypińskim wiele było wydarzeń historycznych w okresie zmagań klasy robotniczej i chłopstwa z sanacją w latach międzywojennych, w okresie walki z okupantem. Właśnie nie gdzie indziej jak w Okalewku, w stodole chłopskiej powstaje pierwsza Powiatowa Rada Narodowa. „Dom Kaźni" w Rypinie — to masowa mogiła patriotów pomordowanych w Skiwilnie. Są to oczywiście tylko niektóre przykłady.

Ukazywanie tradycji własnego terenu, zapoznawanie z postaciami poległych bojowników pochodzących z tych okolic — jest, moim zdaniem, bardzo ważne dla pogłębienia w młodzieży umiłowania Ojczyzny.

KAZIMIERZ TOMASZEWSKI
Rypin

Proponujemy poprawki

Od 14... 16? Do 25... 27... 30... 40?

W organizacji naszej spotyka się zetempowców, którzy przekroczyli już wiek 27 a nawet 29 lat i nie są we władzach Związku. Zachodzi teraz pytanie co robić z takimi zetempowcami, jeżeli oni nie chcą dobrowolnie wystąpić z organizacji. Projekt nowego Statutu nie rozstrzyga tej kwestii, dlatego też zachodzi obawa, że w ZMP będą zetempowcy po 30 a nawet i więcej lat, nie będący we władzach organizacji.

Aby temu zapobiec proponuję poprawić punkt 28 projektu Statutu w następujący sposób: *Koło ZMP przyjmuje na członków Związku chłopców i dziewczęta w wieku od 14 do 27 lat życia. Przyjmowanie odbywa się drogą omawiania każdej z osobna kandydatury na zebraniu koła. Członkowie ZMP, którzy przekroczyli 27 lat życia, a nie są wybrani do kierowniczych władz Związku — są skreślani z ewidencji koła i przestają być członkami Związku.*

JERZY GRAJDA
Jednostka Wojskowa

*

CZYTAJĄC projekt Statutu ZMP zastanawiałem się długo nad tym, czy jest jeszcze dla mnie miejsce w szeregach ZMP.

Zabierający głos na łamach „Przedzjazdowej Trybuny" tow. Rosowski proponuje, aby 28 punkt Statutu brzmiał: *„Koło ZMP przyjmuje na członków Związku dziewczęta i chłopców w wieku od 14 do 25 lat".*

Taka propozycja pozbawiałaby mnie członkostwa ZMP. Mam bowiem 32 lata. Jestem członkiem miejskiego koła ZMP od 22 lipca 1948 r. pełnię funkcję skarbnika. Jestem kawalerem. Jeśli chodzi o wiek jestem najstarszym członkiem naszego koła, ale dobrze czuję się nawet w towarzystwie i 15-letnich kolegów. **Lubię pracę organizacyjną i nie mógłbym bez niej żyć. Uważam, że jestem potrzebny w kole. Wiek mój nikomu nie przeszkadza. Służę młodszym radą i dzielę się z nimi swoim długoletnim doświadczeniem organizacyjnym** (od roku 1937 do 1939 byłem członkiem organizacji młodzieży wiejskiej „Znicz", od 1945 do 1948 r. — członkiem „Wici", a następnie ZMP). Nie chciałbym opuszczać organizacji, nie życzą sobie tego również moi młodsi koledzy.

Dlatego też uważam, że punkt 28 Statutu ZMP powinien uznawać również i starszych zetempowców.

ANTONI KOŚCIEŃ
Odmęt
pow. Dąbrowa Tarnowska

*

MOIM zdaniem projekt Statutu słusznie nie określa górnej granicy wieku przynależności do organizacji. **Organizacja nasza nie może być jakimś automatem, który spełnia swoją funkcję w określonym czasie.**

Wychowanie młodzieży jest odpowiedzialnym zadaniem i moim zdaniem nie wolno nam organizacji przekształcać w maszynę, która „produkowałaby" wiele „braków", gdybyśmy ściśle określili okres przynależności do ZMP.

W wielu kołach ZMP spotykałem członków, którzy mają nawet po 28 lat, a są zarazem dobrymi aktywistami i kierują całą pracą swego koła. **Gdyby ich usunąć, organizacja mogłaby na tym ucierpieć i im również na pewno wyrządzilibyśmy przykrą niespodziankę. Wielu jest takich, którzy mają lat 30 i czują się bardzo młodo i chętnie pracują w organizacji, a jako starsi, doświadczeni umieją całą młodzież porwać za sobą do czynnej pracy. Czy możemy im nie pozwolić pracować z nami? Czy możemy stwarzać granicę między młodymi i starszymi?**

Wielu członkom żal byłoby opuścić naszą organizację. **Ja mam lat 24, ale czułbym się bardzo pokrzywdzony, gdyby mi powiedziano, że doszedłem do tej granicy lat, po przekroczeniu której muszę wychodzić z szeregów ZMP.**

KAZIMIERZ BORKOWSKI
Chełm Lubelski

*

UWAŻAM, że 14 lat jako dolna granica wieku zetempowca jest stanowczo za niska, aby już przyjmować do ZMP. Często w tym wieku zetempówki bawiłyby się lalkami, a i zetempowcy też nie bardzo wyrastają ponad ten poziom. Zresztą wnioski te opieram na swoim własnym doświadczeniu: Do organizacji wstąpiłem mając lat 13 z „hakiem". Byłem przewodniczącym koła klasowego, a jednocześnie największym „wagarnikiem", wprowadzałem także wielką anarchię i bałagan w klasie.

Pytałem się również wielu ludzi do ilu lat można być członkiem ZMP. Jedni nie umieli wcale na to odpowiedzieć, inni podawali wiek różny. Nie podaje tego także projekt Statutu. Wydaje mi się, że trzeba by określić ściśle i rozważnie dolną i górną granicę wieku.

ANDRZEJ RING
Oleśnica Śląska

*

STATUT nie określa górnej granicy wieku przynależności do ZMP. Proponujemy określenie jej do 25 lat z równoczesnym wyłączeniem z tej zasady członków zajmujących kierownicze stanowiska w naszej organizacji.

GRUPA POLSKICH STUDENTÓW STUDIUJĄCYCH W LENINGRADZIE

*

JUŻ w jednym z pierwszych artykułów winna być wskazana dolna i górna granica wieku (a nie dopiero w art. 28).

TADEUSZ GRZESZCZYK
Warszawa

*

PRAGNĘ stanowczo sprzeciwić się zdaniu Kazimierza Koźniewskiego wyrażonemu w jego dyskusyjnym artykule, który twierdzi, że „po 23 roku życia powinno się bezlitośnie pędzić młodzież z ZMP". Sam autor przyznał się, że nie zna młodzieży w tym wieku, ale wie jedno... to co powyżej zacytowałem.

Mimo wielkiego szacunku dla autora „Piątki z ulicy Barskiej" i bardzo dobrego artykułu zamieszczonego w „Sztandarze Młodych" pragnę wyrazić swoje zdanie i kategorycznie mu się sprzeciwić. **Ja mam 23 lata, a mimo to chcę być w ZMP, w organizacji młodzieżowej, pełnej entuzjazmu i radości życia.** Mam dużo takich kolegów — moich rówieśników. Widzę oczywiście i takich, którzy będąc w tym wieku co i ja — są już jednak „za starzy" do organizacji młodzieżowych, ale takich jest mało, nie można więc tego uogólniać. **To jest sprawa indywidualnego wyczucia, indywidualnej oceny każdego człowieka.**

OLGIERD SOCHACKI
Łódź

Dziś w WARSZAWIE

TEATRY

Ateneum — „Pojedynek", — godz. 19, **Polski** — „Juliusz i Ethel" — godz. 19, **Kameralny** — „Wujaszek Wania" — godz. 19, **Narodowy** — „Wesele Figara" — godz. 19, **Filharmonia** — Koncert (sala Romy), — godz. 19, **Powszechny** — „Imieniny Pana Dyrektora", — godz. 19, **Syrena** — „Żołnierz Królowej Madagaskaru", — godz. 19, **Współczesny** — „Pensja pani Latter" — godz. 19, **Domu Wojska Polskiego** — „Rok 1944", — godz. 19, **Estrada** — „O dzielnym Jeżoborze" — godz. 16, **Satyryków** — „Psychiczna zadra" — godz. 19.30, **Baj** — „Sława Mistrza Twardowskiego", — godz. 16.30, **Gulliver** — „Jak się Hania miała" — godz. 16.

KINA

Moskwa — „Cena strachu" ser. I i II — godz. 10, 13, 16, 19, 22, **Praha** — „Witaj słoniu" — godz. 14, 16, 18, 20, **Palladium** — „Kawiarnia przy Głównej ulicy", — godz. 14, 16, 18, „Zagubione melodie" — godz. 20, **Śląsk** — „Tajemnicze odkrycie", — godz. 14, 16, „Nędznicy" ser. I i II, — godz. 18, **Atlantic** — „Cena strachu" — godz. 12, 15.30, 19, **Polonia** — „Wakacje pana Hulot" — godz. 14, 16, 18, 20, **1 Maj** — „Proces przeciwko miastu", — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **W-Z** — „Sługa dwóch panów", — godz. 14, 16, 18, 20, **Ochota** — „O tym nie wolno zapomnieć" — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Stolica** — „Hamlet" — godz. 11, 14, 17, 20, **Syrena** — „Sygnał na rzece", — godz. 14, 16, 18, 20, **Tęcza** — „Złodzieje i policjanci", — godz. 13.45, 16, 18.15, 20.30, **Lotnik** — „Kalinowy gaj" — godz. 17, 19.15, **Olsztyn** — „Ostatni Mohikanin" — godz. 15, 17, 19, **Radość** — „W stepach Ukrainy" — godz. 17, 19.

RADIO

na dzień 22 stycznia 1955 r.

(SOBOTA)

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia: 6.58, 15.25. Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Muzyka, 5.45 Audycja dla wsi, 6.15 Gimnastyka, 6.30 Kalendarz Radiowy, 6.37 Melodie operetkowe, 7.15 Muzyka poranna, 9.00 Dla klas VII, 9.20 Muzyka rozrywkowa, 10.05 Pieśni i melodie ludowe różnych narodów, 10.35 Muzyka symfoniczna, 11.00 Dla klas IV, 11.25 Przegląd prasy stołecznej, 11.30 Muzyka, 12.10 Muzyka, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Przerwa, 15.20 Dla dzieci, 16.05 „Opowieść o Moniuszce", 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego", 17.30 Koncert rozrywkowy, 18.20 Ulubione melodie, 18.40 Audycja literacka, 19.00 Co tańczono przed laty, 19.20 Wiązanka melodii tanecznych, 20.30 Muzyka taneczna, 21.50 Felieton literacki, 22.00 Kronika sportowa, 22.10 Muzyka operetkowa, 22.40 Muzyka taneczna, 23.05 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia: 5.28, 13.05. Wiadomości: 6.00, 7.00, 7.40, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

5.35 Muzyka. Od 5.58 do 7.45 Transmisja z Pr. I-go.

7.45 Przerwa, 13.10 Współczesne pieśni polskie, 13.30 Szkolne chóry śpiewają, 14.10 Dla klas I i II, 14.30 Piosenki, 14.45 Dla nauczycieli, 15.00 Utwory fortepianowe kompozytorów dla dzieci, 15.15 Koncert, 17.00 Dla dzieci, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Ze sportu, 18.20 Audycja aktualna, 18.35 Pieśni i melodie ludowe, 19.00 Muzyka i aktualności, 19.25 „Oberża pod grzybkiem", 19.55 Muzyka taneczna, 20.30 „Przy sobocie po robocie", 22.00 Koncert estradowy, 23.00 Muzyka.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

...ki — Przeżywamy teraz okres napiętej sytuacji międzynarodowej, kiedy imperializm wysuwa swoje groźne szpony po szczęście i radość milionów ludzi miłujących pokój.

Przerwał na chwilę, spojrzał na salę i spotkał ironiczny wzrok jakiejś dziewczyny. Był tym dotknięty.

— W imię tego pokoju toczy się zacięta walka — czytał dalej — między dobrym a złym, między dniem a nocą. Ciemne siły chcą obalić nasz ustrój, rozgrywa się przeto walka klasowa w całym naszym kraju, a więc i u nas na uczelni. Dostał się do naszych szeregów wróg, chuligan, który jest ropiejącym wrzodem naszego wydziału.

Przerwał i odłożył kartkę.

— Mularczyk od pierwszej chwili miga się od roboty organizacyjnej — mówił już teraz z pamięci. — Na zebrania w ogóle nie raczy przychodzić. Gdy mu raz przypomniałem o zebraniu, powiedział, że ma to „w nosie"...

Studentka w drugim rzędzie zachichotała.

— Oburzające! — ktoś krzyknął.

— ...tak „w nosie" — mówił dalej Kazik — bo ma swoje prywatne sprawy do załatwienia. Mularczyk jest ideologicznie zupełnie niewyrobiony i ma wręcz wrogie wystąpienia.

Wszyscy się tym zainteresowali i w audytorium zapanowała absolutna cisza.

— ...kiedyś na przerwie oświadczył kolegom, że mu się nie podoba film „Doniecy górnicy" — są na to świadkowie... Ale to jeszcze nie wszystko. Sam słyszałem, na własne uszy, jak na wykładzie ze statyki mówił do Kowalskiego, że Pałac Kultury mu się nie podoba.

Kazik spojrzał na Kowalskiego, a ten kiwnął głową na znak, że to prawda.

Poruszenie na sali przerwało na chwilę przemówienie.

— Proszę o spokój — zastukał ołówkiem przewodniczący.

— Władza Ludowa dała Mularczykowi możność kształcenia się — mówił Kazik — a on sobie „bimba", zawala studia, ma wybitnie nieuczciwy stosunek do nauki.

— Szuja — pomyślał Wacek — ściągał ode mnie na matematyce.

— Od dłuższego czasu pije wódkę — jest znanym chuliganem na wydziale. Wszyscy wiedzą o awanturze, którą urządził w akademiku. Z tłuczeniem szyb, z bijatyką. W ogóle jakim prawem znalazł się w akademiku?

— Uważam towarzysze — kończył Kazik, że Mularczyk kompromituje całą naszą organizację. Wniosek jest jeden. Wyrzucić z uczelni, wyrzucić z ZMP. I cześć!

Kilkunastu studentów zaczęło klaskać, natomiast w pierwszych ławkach powstał wyraźny szum niezadowolenia i nawet jeden z profesorów od razu wyciągnął rękę na znak, że chce zabrać głos, ale nim się kto zorientował, w trzecim rzędzie wstała już dziewczyna o dużych zielonych oczach i nie czekając nawet na udzielenie jej głosu zaczęła mówić.

— Ja towarzysze uważam, że argumenty podane przez Kazika są nadęte. Mnie się także ten film nie podobał, a czy to znaczy, że ja jestem wrogiem klasowym? Niewątpliwie kolega Mularczyk nie jest w porządku, ma nieodpowiedni stosunek do organizacji, jest jeszcze niedojrzały, wielu rzeczy nie rozumie — ale na pewno nie jest wrogiem — ja w to wierzę!

— A może się w nim kochasz? — zapytał dość głośno chłopiec w okularach siedzący w prezydium.

Na sali powstało wesołe poruszenie. Dziewczynę mocno to speszyło.

— Dalibyście spokój tym złośliwościom — przerwał ostro przewodniczący — każdy ma prawo wypowiedzieć się. — Mów dalej — zwrócił się do dziewczyny. Wyczuwało się, że jest po jej stronie.

— To jest towarzysze najłatwiej—wyrzucić. Ale są jeszcze inne kary organizacyjne. Mularczyk jest synem górnika, ojciec jest teraz działaczem społecznym...

— I też pije — przerwał Tadek, — słyszałem coś o tym!

— Nie przerywać, niech mówi — krzyknął ktoś z prawej strony audytorium.

— A niech sobie pije — po chwili ciągnęła dalej — ale Mularczyka spróbujmy wychować. Proponuję udzielić mu surowej nagany.

— Ja proszę o głos — wstał mały, krępy student, mocno piegowaty. Znany był na wydziale z tego, że brał udział we wszystkich akcjach, czym zresztą zawsze się chwalił. Robił szum wokół siebie i tym zyskiwał popularność wśród studentów.

— Z „miękkim sercem" daleko nie zajdziemy! Cała „inteligenckość" wyszła z ciebie — zwrócił się wprost do dziewczyny. — Widzicie towarzysze, u nas jest też rewolucja, nie taka co prawda, jak w 17 roku, ale to też rewolucja. Dlatego musimy być twardzi, bezwzględni i bić wroga.

— Już nie przesadzajcie z tym wrogiem — wtrącił chłopiec w okularach.

— Nie przerywaj, ja mówię — dobitnie powiedział piegowaty. — Mularczyk to wróg, chuligan. Pałac Kultury mu się nie podoba! A czy wy wiecie co on wygaduje na ministerstwo? Tacy jak on zaśmiecają naszą organizację. Ja głosuję za wyrzuceniem.

Na sali powstał szum. Studenci przekrzykiwali się nawzajem, tak że trudno się było rozeznać kto jest po czyjej stronie.

—Kto chce zabrać głos?—zapytał przewodniczący, gdy się nieco uciszyło. Niespodziewanie uśmiechnął się do piegowatego. Czyżby teraz był po jego stronie?

Gdy wstał profesor sala natychmiast ucichła.

— Może to niedobrze, że rzadko bywam na waszych studenckich zebraniach — zaczął powoli profesor wyraźnie wymawiając każde słowo — ale czasu brak na wszystko. Jestem mocno zaniepokojony niektórymi wystąpieniami i wydaje mi się, że pewne sformułowania są zbyt drastyczne. Mularczyk jest bardzo zdolny i utalentowany. Ma doskonałe wyczucie perspektywy i świetnie rysuje. Dla nas-architektów — to duże zalety i o tym trzeba pamiętać. Należy się Mularczykowi trochę ojcowskich batów i niech się uczy — mogą z niego jeszcze wyrosnąć ludzie.

A może by tak młodzi przyjaciele spróbowali odnaleźć klucz do jego duszy...

Student w okularach poderwał się z miejsca.

— Bardzo się dziwię panu profesorowi — zaczął — że w ten sposób wystąpił. Bo przecież właśnie pan profesor postawił ostatnio Mularczykowi dwójkę!

Profesor się uśmiechnął i zapalił papierosa.

— A poza tym, chcę jeszcze to powiedzieć — ciągnął dalej student — że Kazik nie ma racji — w pewnym sensie. Z czego wnioskujecie, że Wacek to wróg? Czy z tego tylko, że o wielu sprawach chciał dyskutować? To na pewno nie podstawa do ferowania takich wyroków. My w ogóle za mało dyskutujemy. A z drugiej strony urządzanie awantur w akademiku i pijaństwo podrywa autorytet naszej organizacji... — i chłopiec w okularach usiadł. Przewodniczący kiwał głową, był widocznie tego samego zdania.

Nagle wstał Jabłoński i poprosił o głos w kwestii formalnej.

— My tu oskarżamy Mularczyka, ale jeszcze nic nie usłyszeliśmy od niego samego. Niech nam powie, czy się przyznaje do winy.

Wacek nawet tego nie dosłyszał. Siedział w ostatnim rzędzie samotny i obcy.

— Czy kolega Mularczyk chce zabrać głos? — usłyszał nagle głos przewodniczącego.

— Niech złoży samokrytykę — krzyknął Kazik.

— Kolego Mularczyk — zwrócił się znów przewodniczący — czy nie macie nam nic do powiedzenia?

Wacek z dużym wysiłkiem zbierał myśli, starał się coś przypomnieć, ale wszystko wyleciało mu z pamięci. Nie umiał nawet zdania skleić.

— Czy rzeczywiście nie macie nam nic do powiedzenia — powtórzył przewodniczący zniecierpliwiony długim milczeniem.

— Nic — wykrztusił Wacek i usiadł.

— Szczyt bezczelności — oburzył się piegowaty — nawet nie chce złożyć samokrytyki. My walczymy o nowego człowieka i na śmietnik wyrzucać będziemy takich Mularczyków! — rozpalił się na dobre, ale zgiełk na sali nie pozwolił mu dalej mówić i już zdołał tylko krzyknąć:

— Ja podtrzymuję swój wniosek o wyrzucenie z organizacji.

Kto za...?

BOŻENA PUCHALSKA

Jest nas miliard

Wzniesiemy zaporę przeciw wojnie atomowej

Biuro ŚRP inicjuje kampanię zbierania podpisów przeciwko broni atomowej

WIEDEŃ. Na końcowym posiedzeniu Biura Światowej Rady Pokoju w dniu 19 stycznia pierwszy przemawiał przedstawiciel algerskich obrońców pokoju, **Buszama.**

Następnie wygłosił przemówienie członek Biura Światowej Rady Pokoju prof. **Leopold Infeld.**

Z wielką uwagą wysłuchali uczestnicy posiedzenia przemówienia profesora **Kaoru Jasui** (Japonia), który zakomunikował, że na kongresie, który odbył się 16 stycznia w Tokio, uchwalono rezolucje w sprawie zwołania na dzień 6 sierpnia br. do Hiroszimy Międzynarodowego Zlotu na znak protestu przeciwko używaniu broni atomowej i wodorowej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej, **Kuo Mo-żo.** Naród chiński i narody Azji — powiedział Kuo Mo-żo — występują przeciwko używaniu broni atomowej oraz przeciwko przeprowadzaniu doświadczeń z tą bronią. Nie zapomnieliśmy, że podczas wojny koreańskiej, a nawet po jej zakończeniu militaryści amerykańscy niejednokrotnie domagali się użycia broni atomowej przeciwko narodowi koreańskiemu i chińskiemu.

Z kolei przemawiał przedstawiciel ZSRR, znany pisarz **Fadiejew.**

Po przerwie uczestnicy posiedzenia omówili odczytany przez sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju J. Laffitte'a tekst oświadczenia Biura Światowej Rady Pokoju. Tekst tego oświadczenia został uchwalony jednomyślnie przez uczestników posiedzenia.

Następnie senator Donini (Włochy) odczytał odezwę do narodów Europy. Odezwa ta także została uchwalona jednomyślnie.

Z kolei przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. **Joliot-Curie** odczytał tekst apelu Biura Światowej Rady Pokoju, domagającego się zniszczenia zapasów broni atomowej we wszystkich krajach i natychmiastowego wstrzymania jej produkcji. Tekst apelu został uchwalony jednomyślnie.

Zabierając głos w związku z odezwą Biura Światowej Rady Pokoju przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej, przewodniczący ŚRP Fryderyk Joliot-Curie oświadczył:

Biuro Światowej Rady Pokoju postanowiło rozpocząć szeroką kampanię zbierania podpisów, która umożliwi wyrażenie protestu całego świata przeciwko przygotowaniom do wojny atomowej. W myśl odezwy, której projekt polecono mi zredagować kampania ta powinna rozpocząć się niezwłocznie.

Nie należy czekać aż do rozpętania, takiej niszczycielskiej wojny, by potępić jej inicjatorów. Trzeba już obecnie dać odprawę tym, którzy ją przygotowują. Najelementarniejsze dążenie do życia i miłość bliźniego nakazują, by domagać się we wszystkich krajach zniszczenia zapasów broni atomowej i niezwłocznego zaniechania jej produkcji. To dążenie do życia i miłość bliźniego będą źródłem natchnienia dla setek tysięcy mężczyzn i kobiet, którzy od jutra w każdym kraju, w każdym mieście i w każdej wsi będą chodzili od domu do domu, po zakładach pracy i po polach, zbierając podpisy pod naszą odezwą. W ten sposób zbudowana zostanie najpotężniejsza zapora przed wojną atomową.

Po zakończeniu dyskusji i po jednomyślnym zaaprobowaniu uchwał członkowie Biura Światowej Rady Pokoju z przewodniczącym prof. Joliot-Curie na czele złożyli uroczyście swe podpisy na tekstach apelu w sprawie wojny atomowej, odezwy do narodów Europy i oświadczenia Biura ŚRP.

Po końcowym przemówieniu przedstawiciela Indii — Sunderlala, posiedzenie Biura Światowej Rady Pokoju zostało zamknięte.

Po sesji odbyła się konferencja prasowa, na której przekazano przedstawicielom prasy austriackiej i zagranicznej teksty uchwalonych dokumentów. Senator Donini (Włochy), który przewodniczył na konferencji oświadczył, że **z chwilą uchwalenia apelu wiedeńskiego w sprawie wojny atomowej rozpoczyna się kampania w celu zebrania miliarda podpisów na rzecz zniszczenia broni atomowej.**

*

19 bm. wieczorem odbył się w Wiedniu wiec, w związku z zakończeniem obrad rozszerzonego plenum Biura Światowej Rady Pokoju.

Na wiecu przemawiali wybitni przedstawiciele międzynarodowego ruchu obrońców pokoju.

Narody mogą zmusić rządy do stosowania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych

Oświadczenie Biura ŚRP

WIEDEŃ. Oświadczenie Biura Światowej Rady Pokoju brzmi:

U progu 1955 roku zarysowały się i zawisły nad narodami dwa niebezpieczeństwa: groźba remilitaryzacji Niemiec oraz decyzje mające na celu przygotowywanie i usprawiedliwienie wojny atomowej. Niebezpieczeństwa te wyłoniły się właśnie w chwili, gdy przed narodami otwierały się nowe perspektywy pokoju. Chodzi tym razem o oficjalne poczynania rządów ponoszących za nie odpowiedzialność, a już nie tylko o deklaracje polityków lub generałów.

Remilitaryzacja Niemiec i legalizacja wojny atomowej są ściśle ze sobą związane.

Skoordynowana akcja narodów może położyć kres polityce tworzenia bloków państw. Akcja taka może zmusić rządy do rokowań, do rozbrojenia i do stosowania energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych.

Ludzie nie będą przypatrywać się biernie i nie dadzą się pchnąć do katastrofy wojny atomowej. Nie jest ważne, jaka instancja sztabowa lub rządowa ma decydować o wojnie atomowej, albo też uznać, czy dana broń jest rzekomo tylko bronią taktyczną, czy też strategiczną.

Obowiązkiem naszym jest powiedzieć — nie! wobec perspektywy zniszczeń, niewoli i nieszczęść, jakie przyniosłaby nowa wojna. Obowiązkiem naszym jest zapewnienie wszystkim narodom świata niezawisłości i prawa do wyzyskania swych własnych zasobów, aby razem wkroczyć na drogę bezpieczeństwa i dobrobytu.

Dlatego musimy rzucić wezwanie do dalszej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i apel o zorganizowanie szerokiej kampanii przeciwko broni atomowej.

Dlatego to właśnie zwołuje się wielkie ogólnoświatowe spotkanie w dniu 22 maja 1955 r. w Helsinkach, które zgromadzi przedstawicieli sił pokojowych wszystkich krajów.

Europa nie da sobie narzucić nowego Wehrmachtu

Odezwa Biura ŚRP do narodów Europy

WIEDEŃ. Na końcowym posiedzeniu Biuro Światowej Rady Pokoju uchwaliło następującą odezwę do narodów Europy:

Narody Europy wypowiadają się przeciwko wskrzeszeniu Wehrmachtu niemieckiego. Przeciwstawiają się one zamiarom odbudowania — po upływie zaledwie 10 lat od zakończenia wojny — armii, która stała śmierć i zniszczenie w Europie. Odrzucają one z oburzeniem plan dania broni atomowej w ręce byłych generałów hitlerowskich.

Narody nie dopuszczą nigdy do takich zbrodni. Ratyfikacja układów w sprawie wskrzeszenia Wehrmachtu nie jest bynajmniej faktem dokonanym. W parlamentach londyńskim i paryskim, które powzięły tę uchwałę, nie głosowała za układami nawet połowa deputowanych. Rządy i parlamenty musiały otwarcie przyznać, że narody zajmują wrogie stanowisko wobec układów paryskich. Chcą one jednak przejść do porządku dziennego nad oporem narodów Europy, a zwłaszcza nad wzmagającym się oporem samego narodu niemieckiego.

Uchwały parlamentów, powzięte wbrew woli narodów, nie mogą obowiązywać narodów.

Światowa Rada Pokoju wzywa mężczyzn i kobiety we wszystkich krajach do wytężenia wszystkich sił, do jak największej stanowczości i odwagi, aby nie dopuścić do ratyfikacji i wcielenia w życie układów londyńskich i paryskich.

Światowa Rada Pokoju wzywa mężczyzn i kobiety walczących bohatersko przeciwko remilitaryzacji Niemiec, jak również tych wszystkich, którzy dzisiaj zaczynają uświadamiać sobie grożące niebezpieczeństwo, do połączenia i spotęgowania swych wysiłków, by przeciwstawić się wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego i doprowadzić do utworzenia europejskiego systemu bezpieczeństwa, który by objął także pokojowe Niemcy.

Europa, poparta przez wszystkie narody, nie da sobie narzucić nowego Wehrmachtu.

„Chcę pracować — ale nie chcę nosić karabinu!" — głoszą napisy widniejące na plecach demonstrującej młodzieży. Młodzież zachodnio-niemiecka kontynuuje — jak to np. miało miejsce w Stade — akcję skierowaną przeciwko werbunkowi rekrutów. Foto CAF

KC SED proponuje ogłoszenie referendum ludowego:

Układy paryskie czy zjednoczone, pokojowe Niemcy

BERLIN. Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) wystosował pismo do zarządu i wszystkich członków Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej (SPD), do kierownictwa i wszystkich członków zachodnio - niemieckich związków zawodowych (DGB).

Komitet Centralny SED proponuje podjęcie rozmów między organizacjami robotniczymi obu części Niemiec w następujących sprawach:

1) organizowania wspólnych wieców w Niemczech zachodnich, w Berlinie i Niemieckiej Republice Demokratycznej przeciwko ratyfikacji i wcieleniu w życie układów paryskich i na rzecz zjednoczenia Niemiec;

2) przeprowadzenia referendum ludowego na temat: układy paryskie, czy zjednoczenie Niemiec w pokojowe i demokratyczne państwo;

3) rozpatrzenia problemów, związanych ze wspólną akcją w celu przygotowania i przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów w roku 1955;

4) omówienia zagadnień przyszłego ustroju zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec.

Górnicy całych Niemiec zach. rozpoczną w sobotę 24-godzinny strajk protestacyjny

BERLIN. Kierownictwo związku zawodowego górników zachodnio - niemieckich na konferencji w Gelsenkirchen postanowiło proklamować na sobotę 22 stycznia 24-godzinny strajk górników na całym terytorium Niemiec zachodnich.

Przedstawiciele metalowców zachodnio-niemieckich postanowili w imieniu 260 tys. robotników przemysłu metalowego w Niemczech zachodnich przyłączyć się do strajku górników.

Zapowiedź masowego strajku górników wywołała ogromne zaniepokojenie w Bonn.

Parlament belgijski ratyfikował układy paryskie

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse z Brukseli, niższa izba parlamentu belgijskiego po 10-dniowej debacie ratyfikowała układy paryskie w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Mendes-France zrzekł się teki ministra spraw zagranicznych

PARYŻ. Jak donosi agencja AFP, na posiedzeniu rządu francuskiego w dniu 20 bm. postanowiono dokonać następujących przesunięć:

Ministrem spraw zagranicznych został Edgar Faure (radykał). Dotychczas stanowisko to zajmował łącznie ze stanowiskiem premiera Mendes-France. Tekę ministra finansów przejął od Faure'a Robert Buron (MRP). Ministrem obrony narodowej został „niezależny" Jacques Chevallier.

Układy paryskie w Radzie Republiki

PARYŻ. Dnia 19 bm. dwie komisje Rady Republiki — komisja spraw zagranicznych i komisja obrony narodowej — rozpoczęły wstępną dyskusję nad sprawozdaniami w sprawie układów paryskich. Sprawozdawcą w komisji spraw zagranicznych był jej przewodniczący Plaisant, który poinformował, że Mendes-France domaga się zakończenia dyskusji ratyfikacyjnej w Radzie Republiki do 13 lutego br. Członkowie komisji stwierdzili jednak, że debata nad kwestią ratyfikacji nie może się rozpocząć przed 3 lutego. Sprawa wyznaczenia terminu rozpoczęcia debaty w Radzie Republiki nie została rozstrzygnięta.

Komisja spraw zagranicznych postanowiła wysłuchać informacji Mendes-France'a na temat układów paryskich w dniu 26 stycznia.

Dzienniki francuskie wyrażają pogląd, że ogólna atmosfera w Radzie Republiki staje się coraz bardziej nieprzychylna dla rządu. Wahania członków Rady Republiki wynikają z tego, że w czerwcu odbędą się wybory połowy członków Rady; wielu członków Rady Republiki obawia się, że głosowanie za ratyfikacją układów paryskich może oznaczać dla nich koniec ich kariery parlamentarnej.

Przetargi francuskich i niemieckich monopolistów w Paryżu

PARYŻ. Jak wynika z informacji prasy, rokowania ekspertów reprezentujących siedem państw uczestników planowanej „unii zachodnio - europejskiej" ujawniły poważne rozbieżności między poszczególnymi delegacjami. Przedstawiciele zachodnio - niemieccy dali wyraźnie do zrozumienia, że nie godzą się z żadnym planem, który by stanowił — ich zdaniem — „dyskryminację" Niemiec. Tak więc przedstawiciele bońscy, którzy bronią interesów monopoli zachodnio-niemieckich odrzucili w praktyce plan Mendes-France'a, którego celem było uzasadnienie przed społeczeństwem francuskim zgody na remilitaryzację Niemiec zachodnich.

Przegląd WYDARZEŃ

Adenauer ma trudności

REAKCJA oficjalnych kół zachodnich na ostatnie oświadczenie Związku Radzieckiego w sprawie Niemiec była najzupełniej „normalna". „Nic nowego", „zwykła propaganda" — tymi słowami oficjalni rzecznicy rządów amerykańskiego, brytyjskiego, francuskiego i adenauerowskiego zbyli nowe konkretne propozycje radzieckie w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

Jednakże te wielokrotnie już powtarzane zwroty ukrywają poważną troskę rzeczników remilitaryzacji Niemiec zachodnich: jak propozycja radziecka zostanie przyjęta przez społeczeństwo niemieckie?

Wydarzenia ostatnich dni wykazują, że troska ta była całkowicie uzasadniona. Stanowisko społeczeństwa zachodnioniemieckiego znajduje wyraźne odbicie na łamach większości prasy Niemiec zachodnich. Charakterystyczny jest np. artykuł, który ukazał się w dzienniku „Badisches Tageblatt". **„Skoro Związek Radziecki — czytamy w tym artykule — stawia konkretnie sprawę wyborów ogólnoniemieckich i zgadza się na międzynarodową kontrolę nad przeprowadzeniem tych wyborów... to przynajmniej ten fakt wart jest, aby był dokładnie zbadany na drodze dyplomatycznej. Ale trzeba być przygotowanym do rozmów z Moskwą przed ratyfikacją układów paryskich".**

Wyrażając antyremilitaryzacyjne nastroje mas członkowskich partii socjaldemokratycznej, przewodniczący SPD Ollenhauer powiedział: **„Sprawa zjednoczenia Niemiec nigdy nie była narażona na tak wielkie niebezpieczeństwo, jak obecnie. Mocarstwa zachodnie i kanclerz związkowy (Adenauer) zareagowały w sposób nieodpowiedzialny na propozycję Moskwy. Jakkolwiek propozycje Związku Radzieckiego nie zostały ujęte w formę noty, powinny być mimo to poważnie zbadane".**

Ale, co bardziej jeszcze charakterystyczne, to fakt, że nawet wewnątrz własnej partii Adenauera, CDU, zaczynają się odzywać głosy rozsądku, wskazujące na całkowity bezsens obecnej polityki rządu zachodnioniemieckiego i na brak poparcia dla niej ze strony społeczeństwa. Przemawiając w ramach dyskusji w tzw. Akademii Ewangelickiej, przewodniczący Bundestagu bońskiego i członek partii Adenauera, Gerstenmaier, powiedział: **„Paryskie układy nie są tak dobre, jak sądzą niektórzy moi koledzy z CDU. Panowie Lenz i Kiesinger reprezentowali nawet fatalny pogląd, że młodzież niemiecka, a przede wszystkim korporanci przodujący w noszeniu broni, z okrzykami radości i w blasku pochodni będą znów maszerować, gdy przedstawi im się sprawę armii niemieckiej... Ach dzieci — mówił Gerstenmaier, zwracając się do swych partyjnych kolegów: zamknijcie buzię i nie głoście przynajmniej tych „mądrości" z trybuny parlamentarnej. Gdy ktoś to uczyni, wystąpię przeciwko niemu, nawet jeśli będę musiał zrezygnować ze stanowiska przewodniczącego Bundestagu".**

W innym oświadczeniu złożonym przedstawicielom prasy zagranicznej, Gerstenmaier powiedział: **„Należy poważnie wziąć pod uwagę coraz częściej rozlegające się głosy w obozie ewangelickim, wskazujące na zastrzeżenia wobec remilitaryzacji. Należy wziąć je pod uwagę nawet wówczas, gdy reprezentuje się inne poglądy polityczne".**

Jeśli tego rodzaju nastroje ogarniają mieszczańskie koła zachodnioniemieckie, to łatwo sobie wyobrazić jak silne są nastroje antyremilitaryzacyjne wśród klasy reprezentującej przodującą siłę społeczną — klasy robotniczej. Przykładem tych nastrojów była choćby potężna, 30-tysięczna demonstracja mas pracujących Hamburga, demonstracje w Duesseldorfie, Bottrop i innych miastach.

Zjednoczenia, a nie remilitaryzacji domaga się naród niemiecki. **„Zapytujemy** — pisał dziennik „Neue Rhein Zeitung" — **co właściwie jeszcze ma zaproponować Związek Radziecki, aby doprowadzić zachodnich polityków do stołu obrad. Wszystko co dotyczy zjednoczenia naszego kraju, zostaje określone jako „manewr". Ale gdy chodzi o żołnierzy niemieckich, to Bonn mówi wówczas, że to „postęp". To porównanie więcej tłumaczy, aniżeli tuzin oficjalnych wyjaśnień.** A dziennik „Freie Presse" dodał w formie ostrzeżenia: **„Jeśli mocarstwa zachodnie odmówią pertraktacji przed ratyfikacją układów paryskich, powinny one zdać sobie sprawę z tego, że ci wszyscy, którzy mają być rekrutami w półmilionowej armii i robotnikami w przemyśle zbrojeniowym, nie zechcą pójść po linii polityki Zachodu".**

...a Mendes-France również

NIEŁATWA jest także sytuacja Mendes - France'a. Znajduje się on w przededniu debaty nad ratyfikacją układów paryskich w Radzie Republiki. Ustalono, że debata odbędzie się w pierwszych dniach lutego. Pragnąc zachęcić senatorów do zgody na remilitaryzację Niemiec zachodnich, premier wysunął plan, który miał rzekomo zapewnić „kontrolę" nad zachodnioniemieckim przemysłem zbrojeniowym, a tym samym nad uzbrojeniem Wehrmachtu. Plan ten — to tzw. zachodnioeuropejska „wspólnota zbrojeniowa", której pierwotnym celem było zapewnienie francuskim kapitalistom przewagi nad ich najgroźniejszym konkurentem — monopolami niemieckimi.

Jednakże plany Mendes-France'a spaliły na panewce. Udał się do Rzymu dla zapewnienia sobie poparcia rządu włoskiego — i wyjechał z Rzymu z pustymi rękami. Kapitaliści włoscy nie mieli nic przeciwko związaniu się ze swymi silniejszymi kolegami francuskimi dla zapewnienia sobie pewnych zysków z koniunktury zbrojeniowej, ale cóż... Ambasady amerykańska i brytyjska w Rzymie (USA i Wielka Brytania nie były zadowolone z planu „wspólnoty") wywarły nacisk na posłuszny rząd włoski i Mendes-France niczego praktycznie nie uzyskał.

Z Rzymu udał się Mendes-France do Baden-Baden w Niemczech zachodnich. I tam wyniki były równe zeru. Monopole zachodnioniemieckie chętnie zaakceptowałyby plan, ułatwiający penetrację gospodarki francuskiej — ale na plan odwrotny zgodzić się nie chciały.

W dniu 17 bm. w Paryżu rozpoczęła się konferencja ekspertów siedmiu krajów, które podpisały układy paryskie — Francji, Wielkiej Brytanii, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga — poświęcona planowi „wspólnoty". Już pierwsze posiedzenia wykazały, że z planu Mendes-France'a, który miał mu ułatwić ratyfikację odbudowy Wehrmachtu w wyższej izbie parlamentu, zostały jedynie strzępy. Niemcy zachodnie, poprzez swego ministra gospodarki Erharda, zgłosiły kontrprojekt, sprowadzający się do tego, że typy broni produkowanej przez przemysł zachodnioeuropejski byłyby standaryzowane. O kontroli przemysłu zbrojeniowego — ani słowa. Brytyjczycy zwyczajnie odrzucili plan francuski, oświadczając, że nie zgodzą się nigdy na jakąkolwiek kontrolę swego przemysłu ze strony krajów kontynentu europejskiego (będących przecież poważnymi konkurentami produkcji brytyjskiej). Przedstawiciele Beneluxu (Belgii, Holandii i Luksemburga) odrzucili projekt premiera Francji, ponieważ obawiają się połączenia kolosów przemysłowych — Francji i Niemiec zachodnich — które by prawdopodobnie żarły się między sobą, ale zgodnie i bez trudu przełknęłyby przemysły małych krajów...

Rokowania się toczą, aby, jak pisała jedna z agencji zachodnich, „przeciągnąć rozmowy do chwili ratyfikacji układów paryskich przez Radę Republiki, nie odbierając jej nadziei, że w końcu sprawa „wspólnoty" zostanie załatwiona po myśli Francji".

Jednakże kręctwa Mendes-France'a nie są w stanie wprowadzić w błąd narodu francuskiego. Francja nie jest przecież zainteresowana w tym, aby ta czy inna grupa rekinów przemysłu zbrojeniowego kontrolowała drugą grupę, co w gruncie rzeczy nie zmieni sytuacji, ponieważ tak monopoliści zbrojeniowi z Francji, jak i z Niemiec zachodnich zainteresowani są w wyścigu zbrojeń. Naród francuski nie chce, aby u jego granic znów odradzał się militaryzm i imperializm niemiecki, który trzykrotnie w ciągu 70 lat zagrażał niepodległości Francji. I dlatego wielka bitwa przeciwko odbudowie Wehrmachtu obejmuje coraz szersze warstwy społeczeństwa francuskiego.

B. RAYZACHER

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Triumf Austriaków w slalomie specjalnym

Kowalska — 15, J. Marusarz — 22

(TELEFON WŁASNY „SZTANDARU MŁODYCH")

CONTAMINES, 20 stycznia. We czwartek rozegrano tutaj dalszą konkurencję Międzynarodowego Tygodnia Narciarskiego „Mont Blanc", a mianowicie slalom specjalny dla kobiet i mężczyzn.

Slalom dla kobiet rozegrano w godzinach przedpołudniowych a na starcie stanęło 48 zawodniczek. Wielki sukces odniosły reprezentantki Austrii, zajmując 5 miejsc w dziesiątce najlepszych. Znakomicie pojechała Austriaczka Regina Schöpf zajmując zdecydowanie pierwsze miejsce. Niewiele gorzej spisała się jej rodaczka Blatti, która zajęła drugie miejsce.

Maria Kowalska

Z Polek najlepiej spisała się Maria Kowalska zajmując 15 miejsce (13 w Grindelwald). Pozostałe nasze reprezentantki, oprócz Bujak-Wagi, pojechały słabiej i z upadkami.

Wyniki: 1. Schöpf (Aus.), — 96,3 (48,3—48,0), 2. Blatti (Aus.), — 96,6 (48,0—48,6), 3. Minuzzo (Wł.), — 96,6 (48,6—48,0), 4. Morris (Fr.), — 98,4 (49,7—48,7), 5. Lanig (Niemcy zach.), — 99,6 (50,3—49,3), 6. Hochleitner (Aus.), — 100,3 (51,0—49,3), 15. Kowalska — [illegible] (53,3—[illegible]), 23. Bujak-Waga — 112,8 ([illegible]—[illegible]), 27. Kubic, 29. Grocholska, 33 faworyzy.

S. DZIEDZIC

CONTAMINES, 20 stycznia. — Po południu rozegrano tutaj slalom specjalny dla mężczyzn. W konkurencji startowało 86 zawodników, z których bieg ukończyło 72. Na starcie slalomu specjalnego nie zabrakło nikogo z czołówki europejskiej, a Austriacy przystąpili do walk o pierwsze miejsce z Toni Spiessem na czele. Tym razem zacięta rywalizacja między narciarzami austriackimi a francuskimi zakończyła się wspaniałym sukcesem Austriaków, z których aż 6 znalazło się w czołowej dziesiątce. Rewelacyjnie pojechał po niedawnej kontuzji Toni Spiess, który zdystansował pewnie wszystkich swoich rywali, zajmując pierwsze miejsce. Najlepsi z Francuzów a mianowicie Couttet i Perillat zajęli dopiero 11 i 13 miejsca.

Wbrew oczekiwaniom nie spisali się tym razem reprezentanci Polski z Claptakiem na czele. Stosunkowo najlepiej pojechał Józef Marusarz zajmując 22 miejsce.

Wyniki: 1. Spiess (Aus.), — 110,4 sek. (43,9—66,5), 2. Seiler (Aus.), — 110,6 (43,3—67,3), 3. Molterer (Aus.), — 111,5 (44,0—67,5), 4. Julen (Szwajc.), — 111,7 (43,1—68,3), 5. Pasquier (Fr.), — 112,3 (43,3—68,0), 6. Schuster (Aus.) — 112,2 (44,0—68,3), 22. J. Marusarz — 119,6 (47,0—72,6), 31. Roj, 34. Zarycki, 36. Popielluch, 41. Gogulski (z punktami karnymi).

Zawodnicy mieli do przejechania dwie odrębne trasy, krótsza 1 dłuższa o różnicy wzniesień 150—200 metrów.

ST. ZIOBRZYŃSKI

12 państw zaproszonych na zawody o Memoriał Br. Czecha

ZAKOPANE (tel. wł.). Tradycją stało się już, że coroczne zawody narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny rozgrywane są w konkurencji międzynarodowej.

Tegoroczne zawody, które odbędą się w Zakopanem (17—24 marca br.) zapowiadają się szczególnie ciekawie. Sekcja narciarska GKKF wysłała zaproszenia do wzięcia udziału w tych zawodach aż do 12 państw, a mianowicie: ZSRR, Finlandii, Szwajcarii, Włoch, Francji, Norwegii, Szwecji, Austrii, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i Bułgarii.

Jeśli zaproszenia te zostaną przyjęte, zawody o Memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny będą jednymi z najatrakcyjniejszych w bieżącym sezonie w Europie.

W tych dniach powołany został do życia komitet organizacyjny, który pracuje nad ustaleniem szczegółowego programu zawodów. (sz)

W Alma Ata Skrzypnik bije rekord Polski

ALMA ATA. W dalszym ciągu dzisiejszych mistrzostw ZSRR, rozgrywanych na wysokogórskim lodowisku koło Alma Ata odbyły się biegi mężczyzn na 1500 i 10000 metrów.

Na dystansie 1500 m triumfował mistrz świata i Europy Szilkow w czasie 2.10.4, gorszym tylko o 1,2 sek. od niedawno ustanowionego przez Griszina rekordu świata. Drugie miejsce zajął Michajłow — 2.11.4, a trzecie Kisłow — 2.12.6.

Startujący w tej konkurencji zawodnicy polscy Skrzypnik i Magierowski zajęli dalsze miejsca, ale mimo to [illegible] od [illegible] na tym dystansie, [illegible] od 1937 r. do [illegible] Kalbarczyka — 2.24.0. Pierwszy z Polaków Skrzypnik zajął 40 miejsce — 2.20.0, a Magierowski był 41 (2.21.4).

Najlepszym z zawodników zagranicznych był Czechosłowak Kolar, który zajął 13 miejsce — 2.13.9.

Z wyścigu dookoła Egiptu

KAIR. Na trasie Guizeh — Suez (140 km) rozegrano 19 bm. VII etap wyścigu kolarskiego dookoła Egiptu. Wiodąca przez pustynię, dobra asfaltowa szosa pozwoliła zawodnikom rozwinąć wysokie tempo jazdy, dochodzące mimo upału do 45 km/godz.

Zwycięzca VII etapu został Anglik Hoar, przybywając na metę na czele 10-osobowej grupy kolarzy, sklasyfikowanych w jednakowym czasie 3.05.32. Drugie miejsce zajął zwycięzca zeszłorocznego Wyścigu Pokoju Dalgaard (Dania) przed Schepensem (Belgia), Bertolottim (Francja) i Brittainem (Anglia).

KAIR. VIII etap wyścigu kolarskiego dookoła Egiptu na trasie Suez — Port Said długości 166 km zakończył się zwycięstwem uczestnika Wyścigu Pokoju, Duńczyka — Andersena w czasie — 4.37.01. Drugie miejsce zajął Anglik — Hoar, a trzecie Bułgar — Roussew.

Koszykarze radzieccy grają w Krakowie

WARSZAWA. Przebywający w Polsce koszyka ze Centralnego Sportowego Klubu Armii Radzieckiej po zwycięstwach w Warszawie nad zespołem CWKS i reprezentacją stolicy rozegrała 22 bm. w Krakowie rewanżowe spotkanie z CWKS. Mecz odbędzie się w hali ZS Gwardii.

Czytelnicy piszą

Zamiast na lodzie — gramy w hokeja na trawie

Mało jeszcze popularny sport — hokej na trawie, zaczyna być uprawiany z powodzeniem przez młodzież szkolną. Sport ten w zasadzie przyjął się na stałe w woj. poznańskim. Okręg ten nie ma sobie równego pod względem ilości drużyn i poziomu gry. Stąd też wywodzą się najlepsi zawodnicy, którzy w tej dziedzinie sportu reprezentują nasze barwy za granicą.

Wzorem wielu szkół, także i w naszym technikum w Gdańsku została pod koniec ubiegłego roku zorganizowana drużyna hokeja na trawie. Inicjatywę tę młodzież przyjęła z wielkim entuzjazmem. Wpłynęło wiele zgłoszeń. Sekcja liczy obecnie kilkunastu członków. Postarano się szybko o sprzęt, zaangażowano trenera. Treningi odbywają się w tej chwili w sali. Na zajęcia przychodzą regularnie niemal wszyscy sportowcy. Młodzież wykorzystuje wszystkie okazje przeprowadzenia treningów na dworze i jeśli tylko pozwala pogoda, rozgrywa szkoleniowe spotkania na boisku. Młoda drużyna „Zryw" z dnia na dzień podnosi swoje kwalifikacje obiecując, że wiosną przystąpi do rozgrywek o wejście do klasy wojewódzkiej.

Należy tylko życzyć im powodzenia.

JERZY BLAWAT
Technikum Przemysłu Okrętowego w Gdańsku

NAOKOŁO ŚWIATA

SZTOKHOLM. Szwecja ustaliła skład ekipy narciarskiej na międzynarodowe zawody w Moskwie, a mianowicie: biegacze — Jernberg, Mattson, P. E. Larsson, H. Larsson. Kobiety: Norberg, Johansson, Sakiberg, Aasberg. W skokach Szwecję reprezentować będzie — Oestman.

NAESSJOE (Szwecja). W czasie zawodów narciarskich L. Larsson wygrał bieg na 15 km w świetnym czasie — 49:17 przed Gunnarssonem i Norwegiem Brusvenem.

HAGA. Znana w Polsce drużyna hokejowa HHIJC Haga pokonała ostatnio szkocki zespół Mohawks Glasgow — 5:2.

LONDYN. Występując na przyjęciu w Londynie, prezes angielskiej federacji kolarskiej Pears wygłosił referat na temat kolarstwa w ZSRR. Opowiedział on o wrażeniach ze swojej niedawnej podróży do ZSRR zaznaczając, że sport kolarski staje się coraz bardziej popularny wśród sportowców radzieckich. Kierownictwo kolarstwa brytyjskiego oświadczyło przy tym, że wysłało już zaproszenie dla 5 kolarzy radzieckich na wyścig dookoła Anglii w lipcu br.

HELSINKI. Fiński związek piłkarzy złożył oficjalne oświadczenie, że piłkarze Finlandii nie wezmą udziału w turnieju olimpijskim w 1956 roku. (to)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61. TELEFONY: centr. 8 52 71, 2, 3, 4, 5. Red. Naczelny. 8 76 61. Z-ca Red. Naczelnego: 8 20 43. Sekretarz Redakcji: 8 02 58. Dział Koresp. i Listów: 8 07 82. Kier. Administracji 8 02 56. Red. nocna centr. DSP: 8 22 01, wewn.: 101, 8 56 94. ADMINISTRACJA. Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8 07 11 i 8 82 51, wewn. 65. SKŁAD I DRUK Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego". PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, Srebrna 12. WARUNKI PRENUMERATY: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2,50 zł, kwart. — 7,50 zł półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH". Informacje w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „RUCH", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 605 05.
B-6-1121